

UKD [94:327(477:438):[32.019.5:159.953.34](=161.2=162.1)]”20”

DOI <https://doi.org/10.33402/up.2026-21-08>**Marek ZIÓLKOWSKI***wykładowca Uniwersytetu Civitas (Warszawa)*ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5944-3485>e-mail: marekziolko25@gmail.com

DYPLOMACJA I MOGIŁY. POLSKA DYPLOMACJA WOBEC PROBLEMU MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ WE WSPÓŁCZESNYCH RELACJACH Z UKRAINĄ

W artykule emerytowanego dyplomaty, związanego z MSZ RP w ciągu ostatnich trzech dekad, przeprowadzono ocenę wydarzeń na Wołyniu w 1943 roku jako jednego z najtrudniejszych współczesnych zagadnień w polskiej polityce wschodniej i relacjach z Ukrainą. Autor jest absolwentem magisterskich studiów filozoficznych na Uniwersytecie Warszawskim (1981). Karierę dyplomatyczną rozpoczął w 1991 roku w Białorusi. W MSZ RP w latach 1997–2001 r. zajmował się problematyką państw Europy Wschodniej, jako dyrektor Departamentu Europy Wschodniej. W maju 2001 roku został mianowany ambasadorem RP w Kijowie, gdzie pełnił misję do 2005 roku. Po powrocie do centrali MSZ rozszerza swoje kompetencje w zakresie dyplomacji wielostronnej, w latach 2006–2008 jako zastępca dyrektora Departamentu Polityki Bezpieczeństwa, oraz jako dyrektor Departamentu Współpracy Rozwojowej w latach 2008–2010. Ambasador RP w Kenii (2012–2015) i w NATO (2017–2019). Podsekretarz stanu w MSZ ds. bezpieczeństwa oraz polityki wschodniej i europejskiej (2016–2017). Autor publikacji na temat Białorusinów i Ukraińców w Polsce oraz polityki zagranicznej RP. W 2008 roku opublikował książkę «Projekt Ukraina».

W artykule zaprezentowano analizę starania dyplomacji w dziedzinie polskiej pamięci historycznej na przykładzie jednego z najtrudniejszych jej zagadnień w naszej polityce wschodniej i relacjach z Ukrainą – rzezi wołyńskiej. To zagadnienie jest przedmiotem zainteresowania nie tylko dla historyków, lecz także dla dyplomacji. Metoda dyplomacji zawiera sposoby radzenia sobie narodów z historią w ich zewnętrznych relacjach, szczególnie takich, gdy narodowe pojednanie uważa się za strategiczny cel dwustronnych relacji. Polska i ukraińska dyplomacja mają, po 20 latach impasu, szansę zakończenia konfliktu wokół nieupamiętnienia ofiar rzezi wołyńskiej sprzed 80 lat.

Słowa kluczowe: polska dyplomacja, relacje polsko-ukraińskie, polityka wschodnia, rzeź wołyńska, pamięć historyczna, pojednanie narodowe, dyplomacja historyczna.

Memento mortuorum (pamiętaj o zmarłych). W niniejszym tekście prezentuję starania dyplomacji w dziedzinie polskiej pamięci historycznej na przykładzie jednego z najtrudniejszych jej zagadnień w naszej polityce wschodniej i relacjach z Ukrainą – rzezi wołyńskiej. Przedstawiam to zagadnienie z punktu widzenia jego specyfiki dla dyplomacji, a nie ze względu na jego znaczenie dla historyków. Nie przeciwstawiam tu prawdy historycznej wysiłkom i metodzie dyplomacji, ale świadomie podkreślam odkryte przez wiele dyplomacji na świecie sposoby radzenia sobie narodów z historią w ich zewnętrznych relacjach, gdy trzeba rozliczać winy narodów czy wykonywać ambitne zamierzenia pojednania narodów.

W wielowątkowych narracjach polskiej pamięci historycznej prawie zawsze zetknijemy się z problemem miejsc pamięci, a szczególnie kwestią mogił ofiar lub boha-

terów, cmentarzy, pochówków lub ich braku. Istnienie ofiar, w tym także wydarzeń na Wołyniu – to podstawowy, fizyczny, bezsporny fakt. Problemem współczesności jest **fakt nie-upamiętnienia** miejsc, gdzie ofiary zostały pochowane. To skandal nie tylko polityczny, lecz zniewaga ludzkiego rozumienia szacunku dla przodków, w tym także ofiar wojen, bitew, czy rzezi. Przodkowie muszą mieć mogiły czy kurhany.

Zapewne lepsze wyjaśnienie praktyki oddzielania żywych od zmarłych i chowania zmarłych w oznaczonym miejscu może przynieść antropologia kulturowa, czy literatura antyczna, gdyż rodowód tego zwyczaju jest bardzo zamierzchły, w gruncie rzeczy prehistoryczny. Kurhany, a często bezimienne mogiły to znak nie tylko geograficzny, ale eschatologiczny (miejscie zmarłych w kosmosie) i tożsamościowy – łączność ze wspólnotą (narodową, czy plemienną). To miejsce opłakiwania i rozmowy z przodkami. Metafory dotyczące kultu przodków czy kurhanów to odległe asocjacje przedhistoryczne. Historia i religie przyniosły obrzędy, rytuały czczenia zmarłych, architektura i sztuka dodały piękna cmentarzom, a wojny – liczne miejsca spoczynku poległych bohaterów i ofiar, żołnierzy i zbrodniarzy, w całej Europie, także w Polsce i Ukrainie. Na pewno bohaterowie i inni czczeni zmarli istnieli przed tym, zanim Europa w «Iliadzie» («Gniew Achilla, bogini, głos, obfity w szkody, Który ściągnął klęsk tyle na greckie narody») (Homer, 1930, s. 2), piórem Homera wypowiedziała swoje pierwsze słowo: gniew (Sloterdijk, 2011). Po Homerowym, piśmiennym uprawnieniu gniewu, stał się on wiele razy w historii – nie tylko w micie – przyczyną wojen czy konfliktów, przynoszących ofiary. Antygona Sofoklesa pokazuje, że spór o pochówek prowadzi do tragedii. W tym antycznym utworze jest wiele prawzorów sytuacji, które zdarzyły się stulecia później: konflikt obyczaju ludzkiego z prawem boskim, tragedia rodzinna, presja interesu i potęgi władcy. Z tej perspektywy zapewne można także analizować ukraińską literaturę: Testament Szewczenki, czy narodowe requiem: «Pływe kacza po Tysyni». Taka literatura znajduje także dobitne potwierdzenie w badaniach etnologów, dotyczących narodowej obrzędowości pogrzebowej. Etnolożka O. Boriak twierdzi: po latach pracy «w terenie» mogą stwierdzić (choć brzmi to paradoksalnie!): «nie ma bardziej życiodajnego tematu niż obrzędowość pogrzebowa. To szczyt ludowej filozofii, z jej refleksjami nad sensem istnienia i godziwym życiem. Nad wrażliwością na cudze cierpienie i niezwykłą energią w przewyżnianiu nieszczęścia. Tradycyjna obrzędowość pogrzebowa wyraziście ukazuje swoiste cechy ukraińskie, potwierdza naszą tożsamość» (Boriak, 2021, s. 37).

W polityce wschodniej, w jej zakresie związanym z pamięcią historyczną o ofiarach czy bohaterach spotykamy się zarówno z owymi pradawnymi prawzorami, jak i późniejszymi wpływami kultury chrześcijańskiej, przede wszystkim bizantyjskiego rodowodu. Istotne jest także bogactwo praktyk kształtowania mogił i cmentarzy oraz kultu i szacunku dla zmarłych, kultywowania pamięci o nich, a także ich przywoływania, jak w «Dziadach» Mickiewicza, czy w wielu zwyczajach przekazywanych z dziada pradziada, jak przynoszenie pokarmu zmarłym w pierwszą niedzielę po Wielkanocy czy wznoszenie toastu za zmarłych, który w niektórych regionach przybiera formę «zakurhanego» toastu. Na Białorusi i ukraińskim Polesiu praktykuje się ten zwyczaj, jako znak wyjątkowego szacunku i pamięci o przodkach sprzed wieków i tym samym świadomości naszej z nimi łączności. Wznosi się ten toast już w drodze powrotnej (trzeba zatrzymać konie czy samochody) za wsią czy miastem, w której odbywało się rodzinne czy grupo-

we spotkanie. Na horyzoncie wówczas powinny być widoczne fizycznie (bądź tylko w wyobraźni) kurhany przodków. Za pamięć o nich wznosi się krótki toast. Przmiotnik zakurhanny oznacza zarówno bliskie sąsiedztwo lub obecność kurhanów czy mogił oraz świadome wspomnienie o pogrzebanych w kurhanach przodkach.

W odniesieniu do problemu rzezi wołyńskiej, w którym oprócz ofiar pojawia się także kwestia odpowiedzialności UPA za tę akcję, a także osadzenia jej w nacjonalistycznej ideologii, taka prehistoryczna perspektywa pozwala skoncentrować uwagę na problemie nie-upamiętnienia ofiar. Natomiast historiografia rzezi wołyńskiej, zarówno ukraińska, jak i polska, przynosi dyplomacji, nie naukę i nie przestrożę, lecz problem do rozwiązania i ulokowania w relacjach dwustronnych, by jako ich ważny składnik wpływała na agendę relacji dwustronnych, pozytywnie lub degradująco. W takiej sytuacji wypada połączyć prehistoryczny archetyp oddzielania żywych od zmarłych z historycznymi i współczesnymi tradycjami upamiętniania zmarłych, w tym także ofiar zbrodni. Działa w tej sprawie kulturowa i polityczna logika: spór o rzeź wołyńską i jego ofiary będzie trwał na pewno do czasu, gdy nie powstaną cmentarze czy miejsca pochowania ofiar. Polskie tradycje pogrzebowe i utrwalania pamięci o zmarłych są w gruncie rzeczy podobne i z równie długim prastarym rodowodem, jak te w Ukrainie. Miejsce pochówku i oznaczony grób są tu bardzo silnym kulturowym i etycznym kanonem. Niestety obie strony silniej eksponowały w ostatnich dekadach historyczny spór wokół rzezi wołyńskiej, niż etyczno-kulturowy obowiązek upamiętnienia ofiar.

Praktyka lokowania cmentarzy niemieckich żołnierzy w Polsce, upamiętniania miejsc Holokaustu, a także memoriał polskich Ofiar w Katyniu złagodziły, mimo obaw, spory w tych kwestiach. Obawy i napięcia bowiem z reguły trwają do czasu faktycznego zbudowania miejsca pamięci. To upamiętnienia – jako fakt kulturowy i emocjonalny – ograniczają **gniew nie-upamiętnienia**. Nawet najmocniej ugruntowana prawda historyczna tu nie pomoże, a w przypadku zbrodni wołyńskiej wciąż mamy do czynienia z kontrowersją, a obecnie może nawet z monologami obu środowisk historycznych.

Chwała więc politycznemu porozumieniu ministrów Radosława Sikorskiego i Andrija Sybihi z listopada 2024 r., które stawia jako pierwszorzędne zadanie: ekshumacje i pochówki ofiar, a historykom oczywiście nie zamyka drogi do dalszych prac (Sikorski po spotkaniu z szefem MSZ Ukrainy..., 2024).

Winien jestem w tym miejscu uwagę o charakterze metodologicznym. W praktyce stosunków międzynarodowych relacje dwustronne zachowują swoją odrębność czy rytm, zawsze jednak zawierają aspekty wielostronne. Obowiązkiem dyplomacji jest nieustanne lokowanie, a często relatywizowanie czy uzależnianie stosunków dwustronnych z danym krajem w całym środowisku sojuszów, koalicji i relacji dwustronnych z innymi krajami. Badanie stosunków dwustronnych metodologicznie ma sens, gdyż pozwala skoncentrować się na specjalistycznej specyfice danego dwustronnego konstruktu, jednak często badaczom umyka całe dyplomatyczne misterium przepływów tematów, a często decyzji, jakie podejmuje się w relacjach dwustronnych ze względu np. na zobowiązania sojusznicze czy relacje z innymi krajami. Relacje polsko – ukraińskie często przedstawia się jako odrębny temat, a w badaniach nad ich częścią, jaką jest dziedzictwo kulturowe czy pamięć historyczna czasem można zauważyć tendencję do ekskluzywnego traktowania wyłącznie prac polskich czy ukraińskich historyków. Być może w badaniach historycz-

nych ma to uzasadnienie, natomiast w tej części dyplomacji, która zajmuje się pamięcią historyczną, czy miejscami pamięci, przyjęcie takiego podejścia prowadziłoby do niepożądanego i destruktywnego partykularyzmu. Zdecydowana większość kwestii pamięci historycznej, polskiej, czy innych narodów zawsze wiązała się dla polskiej dyplomacji z konsultacjami, czy uzgodnieniami z wieloma stronami, krajami, czy organizacjami. Warto przypomnieć, że od początku lat 90. tych do 2016 roku ta część dyplomacji, zajmująca się pamięcią historyczną opierała się w Polsce na wysmienitej systemowej współpracy trzech instytucji – MSZ RP, Ministerstwa Kultury i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Po likwidacji Rady w 2016 r., część kompetencji w sprawie ochrony miejsc pamięci za granicą przejął Instytut Pamięci Narodowej. Czy kwestia polskiej pamięci historycznej w Ukrainie, w tym sprawa rzezi wołyńskiej miała tu być wyjątkiem? Bynajmniej, chociaż obecnie faktycznie, zarówno polska, jak i ukraińska dyplomacja unikają umiędzynarodawiania tej kwestii. To jednak nie oznacza, że nie miała ona i że nie ma zagranicznego rezonansu. Jednym z często przywoływanych w tym kontekście przykładów jest ordynarna gra rosyjskiej dezinformacji w sprawie polsko-ukraińskiej historii. Jednak w latach 90-tych ten aspekt nie był barierą dla polskich wysiłków na rzecz ochrony pamięci narodowej na całym świecie, nie tylko w Ukrainie. Ze względu na fundamentalną społeczną potrzebę wolnego polskiego narodu (po dziesięcioleciach sowieckiego zakłamywania) upamiętnienia prawdy historycznej, polska administracja i dyplomacja podjęła wiele prób rozwiązania kwestii historycznych, szczególnie dotyczących miejsc pamięci w relacjach z Niemcami, Rosją, Białorusią, USA, Izraelem, Iranem, Włochami, itd. Odbывало się to przy wiedzy, a nawet korelacji z tym, co w tej dziedzinie odbywało się w naszych relacjach z Ukrainą. Dorobek Polski w tej dziedzinie jest imponujący i jest naszym kapitałem doświadczeń i wzorców w polityce historycznej. Z tego dorobku Polska korzysta także dzisiaj w rozmowach ze stroną ukraińską na temat mogił ofiar rzezi wołyńskiej. Mam tu na myśli ogromną liczbę prawnie (poprzez umowy międzynarodowe lub dwustronne protokoły) i materialnie wprowadzonych rozwiązań, dotyczących takich zagadnień, jak restauracja polskiego cmentarza wojennego na Monte Cassino, odnowienie wielu mogił polskich żołnierzy na Białorusi i w Ukrainie, uregulowanie statusu cmentarzy żołnierzy radzieckich w Polsce, upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej w Katyniu, Piatichatkach i Miednoje, odnowienie polskiego cmentarza w Teheranie, ustalenie statusu miejsc ofiar Holocaustu, czy miejsca pochówków żołnierzy Wehrmachtu w Polsce, itd.

W każdej publicystyce naukowej metodologicznie istotny jest także problem społecznej popularności, rozpoznania tematu czy naukowej wiedzy. Nie sposób temu tematu odmówić politycznej i społecznej popularności. Wciąż jednak pojawia się argument, że wiedza o rzezi wołyńskiej jest nikła, tak w Ukrainie, jak i w Polsce. Być może, tylko, co z tego? Publikacji prasowych i książkowych jest sporo i tu i tam. To wystarczająca jakość, by powiedzieć, że ci ukraińscy i polscy historycy i politycy, którzy mają to poważnie potraktować – wiedzą o czym mówią. Jeśli unikają konkluzji, czy decyzji, bo rzekomo nie wszystko wiadomo, to oczywiście mają rację, bo zawsze nie wszystko wiadomo, lecz powinni zauważyć, że poradzenie sobie z problemem rzezi wołyńskiej nie odbędzie się już (tj. w ćwierćwiecze po uznaniu tego zagadnienia za istotne politycznie i społecznie) jedynie w obszarze «wiedzy» historycznej, lecz z wykorzystaniem innych punktów widzenia i innych sfer wiedzy – antropologii kulturowej, historii etyki, dziejów pojednania narodów w Europie, prawa międzynarodowego. W sprawie mordów

na Wołyniu obie strony operują bowiem w wielu sferach: naukowej wiedzy historycznej, społecznej popularyzacji i dezinformacji, mechanizmach dwustronnej i międzynarodowej dyplomacji. Warto wykorzystać fakt, że w kwestii szacunku dla zmarłych wiedza i tradycja społeczna jest powszechna. Ludzka kondycja, a może i moralność zaczęły się m.in. z oddzielaniem świata żywych od zmarłych, czyli pochówki, kurhany były pierwiej niż jakiegokolwiek kodeksy, czy książki czy narody. Szacunek dla przodków, ofiar, pamięć o nich, także poprzez fizyczne miejsce złożenia ich szczątków to uniwersalny kod, który jednakowo sprawnie funkcjonuje w Polsce i w Ukrainie.

Powrót do Europy (50 rocznica – nie wszystko naraz). Z perspektywy ostatnich lat problem odpowiedzialności Ukrainy za rzeź wołyńską jest najsilniejszą kontrowersją w relacjach dwustronnych, której rozwiązania oczekuje polskie społeczeństwo, a elity polityczne od poradzenia sobie z tą sprawą przez Ukrainę, uzależniają jakość relacji polsko – ukraińskich w przyszłości. Ale nie zawsze tak było, to znaczy nie zawsze rzeź wołyńska była ważną kwestią w relacjach dwustronnych, czy polityce zagranicznej RP, a także nawet gdy stawała się ważną, nie zawsze była wyłącznie kontrowersją. Pierwszą dekadą polityki zagranicznej niepodległej RP od 1989 r. wyznaczał bowiem rytm «powrotu do Europy» – polityki z wyraźnymi europejskimi kierunkowskazami polskiej polityki bezpieczeństwa, wolnorynkowej gospodarki i demokratycznych instytucji – wejściem do NATO – w 1999 r. i Unii Europejskiej – w 2004 r. (Kaczorowska, 2024). W tym kontekście polityka pamięci narodowej zyskiwała specyficzny koloryt dobrosąsiedzkich relacji z krajami Europy Centralnej i Wschodniej i adaptowaniem międzynarodowych standardów w kwestiach humanitarnych, czy mniejszości narodowych do polskiego prawa i dyplomatycznych praktyk. Prezydent RP – Lech Wałęsa i Ukrainy – Leonid Krawczuk postanowili przemilczeć 50 tą rocznicę rzezi wołyńskiej i sam problem rozrachunku z prawdą historyczną i politycznym problemem, jakim była ocena tych wydarzeń (Zbrodnia wołyńska to ludobójstwo?, 2013). Późniejsze wypowiedzi byłego prezydenta Ukrainy interpretuję, jako jego przywiązanie do pomysłu wyciszenia tej kwestii. Krawczuk twierdził, że jest wiele ofiar, o których nie wiemy i ocenę tamtych wydarzeń powinno się wydawać dopiero po zebraniu wszystkich informacji. Leonid Krawczuk nie zgadza się ze stwierdzeniem, że 70 lat temu Ukraińcy dokonali ludobójstwa na Polakach. Argumentuje, że to międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze orzeka, czy zbrodnia jest ludobójstwem. Krawczuk dodał, że jeżeli Polacy będą mówić o ludobójstwie na Wołyniu, Ukraińcy mogą zacząć tak określać akcję «Wisła» i nie doprowadzi to donikąd.

Wykalkulowane milczenie obu stron było podyktowane mechanizmem i treścią ówczesnej europejskiej dyplomacji, m.in. postulatem układania relacji dwustronnych zgodnie z linią konstruowania mapy posowieckiego obszaru Europy na hasłach dobrego sąsiedztwa. Co do tego hasła zgadzały się zarówno polskie, jak i ukraińskie elity polityczne. Dla obu oznaczało ono jednak inne szlaki w polityce zagranicznej – jednoznacznie proeuropejski i proatlantycki kurs polskiej polityki zagranicznej i wielowektorowa polityka Ukrainy. Polska dyplomacja przystawała na argumenty ówczesnego ambasadora Ukrainy w RP Hennadiya Udowenki (od września 1992 r. do sierpnia 1994 r. Udowenko był ambasadorem Ukrainy w Polsce), że próba uczczenia 50 rocznicy mordów na Wołyniu doprowadziłaby do zaostrzenia relacji dwustronnych. Strona polska przyjmowała taką argumentację z pełną powagą i co brzmi dzisiaj kontrowersyjnie, akceptowała tezę, że przemilczenie kwestii wołyńskiej nie stoi w sprzeczności z realizacją podstawo-

wych priorytetów polityki zagranicznej RP w kilka lat po rozpadzie ZSRR (Harasymiw, 2019). W warunkach dekompozycji zależności wielu krajów od Rosji oraz konstruowania przez Polskę sąsiedzkich partnerstw i nowego geopolitycznego środowiska, odsuwanie kwestii historycznych w relacjach z Ukrainą na drugi plan było taktyką przynoszącą pozytywny skutek, czyli utrwalenie i wzmocnienie naszych starań o strukturalne, a nie jedynie patetyczne i metaforyczne przyłączenie się do świata Zachodu.

Symbolicznym i pełnym treści było błyskawiczne przyjęcie w Polsce decyzji o uznaniu niepodległości Ukrainy w dniu 2 grudnia 1991 r. Oznaczało ono bowiem z jednej strony otwarcie nowej epoki, czyli *de facto* polsko-ukraińskich relacji, jako niezależnych państw, a z drugiej polityczną zgodę na przyjęcie pojałtańskiego kształtu granic w Europie. Ukraina stawała się kluczowym partnerem w naszej polityce wschodniej. Polska zajęła pierwsze miejsce w dyplomatycznym wyścigu krajów, które w grudniu 1991 r. uznały niepodległość Ukrainy. Formalny akt ogłoszenia niepodległości Ukrainy uchwaliła Rada Najwyższa Ukrainy 24 sierpnia 1991 r. Ta decyzja została zatwierdzona podczas referendum niepodległościowego 1 grudnia tego samego roku. Wzięło w nim udział 84 proc. uprawnionych do głosowania, 90 proc. głosowało za. Polska i Kanada uznały niepodległość Ukrainy prawie równocześnie następnego dnia – 2 grudnia 1991 r.

Można szacować szanse wyboru innego państwa jako klucza dla naszej polityki na Wschodzie. Ale cóż to mógłby być za wybór – Białoruś, Litwa, Rosja? Ani Litwa, ani Białoruś nie miały wówczas zauważalnej geopolitycznej wagi. Orientacja na Rosję jako na źródło inspiracji i geopolitycznych decyzji została zakwestionowana, nie tylko przez podejrzenie (bliskie pewności), że nowa Rosja po 1991 r. będzie prowadzić podobną politykę zagraniczną jak ZSRR, lecz przez wykształcenie się w dekadach poprzedzających rozpad Związku Sowieckiego niezależnej myśli politycznej o polityce zagranicznej niepodległej Polski. W gruncie rzeczy – mimo silnej do drugiej wojny światowej tendencji endeckiej tj. *Russia first* (nawet jeśli Rosja jest przeciwnikiem) – polskie powojenne środowiska emigracyjne i opozycyjne w kraju były zgodne, że to *West first*, a wobec Wschodu powadzimy politykę, wspomagającą ten główny nurt. Z tego punktu widzenia stawka na Ukrainę była zrozumiała, a w praktyce nawet finezyjna. Skoro nie Rosja, to chociażby potencjał demograficzny, gospodarczy i polityczny niezależnej Ukrainy w porównaniu z innymi krajami byłego ZSRR wywoływał wrażenie, że ten kraj jest «obiektem pierwszego wyboru». Finezja polegała w tym wypadku na wyjątkowo konsekwentnej, dynamicznej i oryginalnej polityce zainicjowanej przez polskie elity polityczne wobec Ukrainy od pierwszych dni jej niepodległości.

Polska dyplomacja była wyposażona w tamtym czasie w świadomą intuicję uzupełnienia głównego zadania strategicznego, jakim było ułożenie Polski w orbicie Zachodu, rozwiniętą polityką wschodnią. Polityka wschodnia znalazła się więc w pozytywnej korelacji z naszymi relacjami z Zachodem. *Nota bene*, takie też były oczekiwania naszych zachodnich partnerów. W USA i Europie Zachodniej rozumiano, że po rozpadzie ZSRR wyłania się nie tylko nowa Rosja, lecz grupa nowych państw w Europie Centralnej i Wschodniej, które będą kształtowały samodzielnie swoje ustroje polityczne i systemy gospodarcze. Z dużą dozą realizmu postanowiono więc, że po zakończeniu (wygraniu) zimnej wojny Sojusz Północnoatlantycki nie dokona samorozwiązania, lecz zdefiniuje swoje zadania odpowiednio do nowej sytuacji strategicznej w Europie. W lipcu 1990 r., w dużej mierze dzięki aktywnemu przywództwu prezydenta USA G. Bu-

sha, deklaracja szczytu londyńskiego NATO ustanowiła nowe cele Sojuszu, wezwała do zmian w strategii, ogłosiła, że Sojusz przestaje uważać Rosję za swojego przeciwnika. Deklaracja Londyńska mówiła o «budowaniu partnerskich stosunków» z państwami Europy Środkowej i Wschodniej, rozumianych, jako m.in. nawiązywanie kontaktów dyplomatycznych indywidualnie przez te państwa z NATO. Dialog polityczny i następnie rozwój kontaktów wojskowych pomiędzy państwami dotąd przeciwnych bloków polityczno-wojskowych, stały się elementami adaptacji Sojuszu do nowych realiów geopolitycznych. Inicjatywa należała od początku do państw NATO, wytwarzając wśród niektórych państw i społeczeństw byłego Układu Warszawskiego nadzieje, że otwarta została furta do szybkiego członkostwa w Sojuszu.

Ideowym źródłem polskiej polityki wschodniej początków lat dziewięćdziesiątych były myśl i piśmiennictwo Jerzego Giedroycia, Juliusza Mieroszewskiego, Leopolda Ungera, Jerzego Pomianowskiego. jeden w wybijających się projektantów polskiej emigracyjnej myśli niepodległościowej Juliusz Mieroszewski pisał: «Niepodległość w polskim rozumieniu oznacza niepodległość od Rosji. Wydaje mi się również, że ów cel nie jest możliwy do osiągnięcia inaczej jak poprzez zjednanie przyjaźni i zaufania narodów, które oddzielają nas od rdzennej Rosji. Im więcej będzie się liczył ambasador polski w wolnym Kijowie – tym więcej będzie się liczył ambasador polski w Moskwie» (Mieroszewski, 1970, s. 29). Senat RP na mocy uchwały ogłosił 2026 r. «rokiem Giedroycia»: «W 120. rocznicę urodzin Jerzego Giedroycia Senat postanawia oddać hołd jednemu z najważniejszych myślicieli politycznych XX wieku. Jako założyciel i redaktor naczelnny paryskiej „Kultury” oraz wieloletni współpracownik wielu polskich i międzynarodowych instytucji Jerzy Giedroyc przyczynił się do kształtowania polskiej myśli politycznej oraz promowania idei wolnościowych i demokratycznych w kraju i na świecie» (Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej..., 2025, 14 maja).

W czasie zimnej wojny, której celem miało być także zabetonowanie politycznej wyobraźni, jedynie Jerzy Giedroyc ze swoim środowiskiem «Kultury» upominał się o niepodległość Ukrainy, Litwy i Białorusi. Jego koncepcja równoprawnych stosunków Polski z niepodległymi Ukrainą, Białorusią i Litwą, z poszanowaniem granic państwowych, mniejszości narodowych i prawdy historycznej, została podchwyciona przez elity polityczne i rządy RP, poczynając od 1989 roku. Te tendencje pojawiały się już wcześniej – w ruchu «Solidarności» czy literaturze podziemnej na ten temat. W przesłaniu I Zjazdu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego «Solidarność» do ludzi pracy Europy Wschodniej (wrzesień 1981) czytamy: «Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia. Jako pierwszy, niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwu szerzonemu w waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzimy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą się mogli spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń». Istotne było przeczucie, że Polsce będzie potrzebne skonstruowanie przyjaznego sąsiedzkiego oto-

czenia. Idee Giedroycia i wzór (nieco wyidealizowany) zgodnego współżycia narodów Rzeczypospolitej Obojga Narodów stały się wskazówkami dla konkretnych politycznych projektów. Początkowo chodziło o zbudowanie sieci traktatów o dobrym sąsiedztwie i prawne potwierdzenie granic (Skubiszewski, 1997). Dokumentację tej polityki zawiera między innymi publikacja jej głównego architekta min. Krzysztofa Skubiszewskiego. Ważne stało się także ożywienie współpracy gospodarczej, poszanowanie praw Polaków w tych krajach, umożliwienie swobodnego przekraczania granic, współpraca regionów i samorządów, obecność polskiej kultury, ochrona polskiego dziedzictwa narodowego na ziemiach naszych sąsiadów. Tworzono pragmatyczną politykę z listą konkretnych zadań, opartą na szerszej wizji, której składnikami były koncepcje paryskiej «Kultury», hasło powrotu do Europy (integracja europejska) i dobre sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie stawały się fragmentem nowej historii politycznej Europy.

Polityka partnerstwa z Ukrainą miała kilka faz. W epoce prezydenta L. Wałęsy mówiono o ścisłych związkach, podpisano traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (maj 1992) oraz powołano Komitet Konsultacyjny Prezydentów. Ani prezydent Wałęsa, ani prezydent Ukrainy L. Krawczuk nie znaleźli w tamtym czasie powodów do eksplorowania i stosowania bardziej eksklusywnych czy ryzykownych form współpracy. Niepotrzebnym ryzykiem byłoby m.in. podjęcie kwestii rzezi wołyńskiej, czy namawianie Ukrainy do bardziej ofensywnego kursu proatlantyckiego. W obu krajach, *nota bene*, przyjmowano taką politykę z aprobatą, której jedną z przyczyn było przyjmowanie odwaznej, a nawet ryzykownej polityki wobec Rosji, także w kwestiach pamięci historycznej.

Uregulowane i przyjazne relacje z Ukrainą, Litwą i Białorusią były jak najbardziej atutem w naszej polityce wobec Rosji. Dla Zachodu były swoistym «*świadcstwem moralności*»¹ Polski i wyrazem zdolności naszego kraju do odgrywania roli proeuropejskiego organizatora nowej Europy Centralnej, a dyplomacji rosyjskiej zamykały drogę do ewentualnych manipulacji przeciw Polsce poprzez te trzy kraje. W takich

¹ W ostatnich latach, szczególnie w czasie drugiej prezydentury D. Trumpa modele zachowań w realiach relacji Wschód – Zachód z lat 90. tych ocenia się z punktu widzenia tzw. «pragmatyzmu», «realizmu», «pierwszeństwa interesów narodowych», czyli z lekką ironią i pobłażliwością. Podkreślam jednak, że takie postulaty, jak przestrzeganie wartości demokratycznych, demokratyczna transformacja instytucji politycznych, spełnienie standardów NATOwskiej polityki «Open Door», czy integracji europejskiej były realiami ówczesnej dyplomacji państw Europy Centralnej, a ich spełnienie było wyrazem proeuropejskich ambicji naszego regionu, a przede wszystkim wkomponowaniem naszej racji stanu (interesu narodowego) w europejskie i transatlantyckie ramy. W tej fazie polityki Zachodu dyplomacja Europy Centralnej jak najbardziej musiały pragmatycznie i odpowiedzialnie podwyższać wiarygodność swoich krajów wobec przyszłych sojuszników z NATO czy UE, poprzez dawanie świadectwa (często traktatowego), że potrafią dwustronne napięcia rozwiązywać jeszcze przed wstąpieniem do Sojuszu. Sam Traktat Północnoatlantycki, szczególnie jego trzy pierwsze artykuły były dla kandydatów do Sojuszu rozszyfrowywane jako zobowiązanie do załatwienia wszelkich sporów międzynarodowych, w które mogłyby zostać zaangażowane, umocnienia swych wolnych instytucji i wykazania swojej zdolności do odparcia zbrojnej napaści, jeszcze przed przyjęciem do Sojuszu. To wszak nie matematyka, lecz dyplomacja z jej naturalną niejednoznacznością interpretacji standardów i zasad. Nie jest przecież w relacjach międzynarodowych (nawet sojuszniczych) czasem łatwo stwierdzić, czy dany kraj wykazał się wystarczającym poziomem praworządności czy dojrzałości instytucji demokratycznych. A dany kraj oczywiście będzie odrzucał jakiegokolwiek zarzuty, jeśli się takie pojawią. Dlatego sojusznicy narzucają kandydatom swoistą grę: przed wstąpieniem rygorystyczne i wysokie wymagania, po wstąpieniu nadzieja wszystkich, że żaden z krajów nie zechce zasadniczo podważyć reguł Sojuszu.

okolicznościach jako pryncypialnie ważną dla Polski kwestię forsowano zagadnienie odpowiedzialności Rosji za zbrodnię katyńską, czyli rozstrzelanie przez NKWD wiosną 1940 roku prawie 22 tys. obywateli Polski (w tym 15 tys. oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej). W wyniku polskich starań i nacisków, w 1992 r. na polecenie prezydenta Borysa Jelcyna wydano uwierzytelnione kopie dokumentów zbrodni katyńskiej, a 25 sierpnia 1993 r. w czasie wizyty w Polsce prezydent Rosji Borys Jelcyn złożył kwiaty pod Krzyżem Katyńskim na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach i wypowiedział słowo: «Wybaczenie». Zgodnie z uchwałą Sejmu RP (Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, 2024, 13 sierpnia), zbrodnia ta ma znamiona ludobójstwa i jest kwalifikowana jako zbrodnia wojenna, zbrodnia przeciwko ludzkości, zbrodnia przeciwko pokojowi i zbrodnia komunistyczna (Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej..., 1990). Sejm uznał zbrodnię katyńską za zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości, wskazując, że ma ona znamiona ludobójstwa. W kolejnych latach Sejm przyjmował uchwały upamiętniające ofiary i podkreślające konieczność pielęgnowania pamięci o Katyniu jako o jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii Polski. Ostatnią chronologicznie uchwałę w sprawie zbrodni katyńskiej Sejm RP podjął 24 lipca 2024 r., ustanawiając rok 2025 Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc.

Zainicjowanie polityki pamięci historycznej w relacjach z naszymi sąsiadami wymagało poza instytucjonalnymi instrumentami (Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa) zarówno politycznych, jak i prawnych regulacji. Do rangi politycznych można tu zaliczyć zawarte w tamtym czasie traktaty o dobrym sąsiedztwie m.in. z Białorusią, Rosją, Ukrainą czy Litwą i wyniki intensywnego dialogu politycznego z każdym z tych krajów. Kibicowaliśmy nawet Jelcynowskiemu demokratycznym reformom, a także młodej białoruskiej demokracji, w czasie gdy szefem państwa był przewodniczący RN RB Stanisław Szuszkiewicz. W sprawie grobów ofiar wojen przełożono międzynarodowy standard Konwencji Genewskich o ochronie ofiar wojny na dwustronne umowy (Konwencje o ochronie ofiar wojny..., 1956).

Świadectwem, jak ważny był w dyplomacji kontekst dobrego sąsiedztwa było podpisanie prawie równocześnie trzech umów. W 1994 r. zostały zawarte umowy: – 22 lutego – między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji (Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej..., 1994, 22 lutego) oraz – 21 marca – między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych (Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej..., 1994, 21 marca), a 21 stycznia 1995 r. umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białoruś o ochronie grobów i miejsc pamięci ofiar wojen i represji (Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej..., 1995 r, 21 stycznia). Umowy te umożliwiają m.in. rozwiązywanie spraw związanych z ustalaniem, rejestracją, urządzeniem, zachowaniem i należyтым utrzymaniem miejsc pamięci i spoczynku, dokonywanie ekshumacji szczątków ofiar walk o niepodległość oraz wojen lub represji. Podobne cele wpisano także do podpisanej kilka lat później (8 grudnia 2003 r.) umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej (Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej..., 2003, 8 grudnia).

Umowy te stanowiły główną podstawę decyzji o wybudowaniu cmentarzy wojennych w Charkowie (otwarty 17 czerwca 2000 r.), w Katyniu (otwarty 28 lipca 2000 r.),

w Miednoje (otwarty 2 września 2000 r.) i w Bykowni (otwarty 21 września 2012 r.), a wcześniej, dla przeprowadzanych w tych miejscach prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych. W Ukrainie badania prowadzono w Piatichatkach w latach 1991 i 1994–1996 i w Bykowni (1989 r. i 2004–2011).

60 rocznica, czyli o przydatności strategicznego partnerstwa. Pomysł konstruowania relacji Polski i Ukrainy w formule strategicznego partnerstwa zadeklarowali w 1996 r. kolejni prezydenci obu krajów: Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma. Jego uzupełnieniem stało się oświadczenie obu prezydentów z 1997 r. o pojednaniu narodowym, czyli zarazem zachowania pamięci o przeszłości i myśleniu o przyszłości (Wspólne oświadczenie Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu, 1997). Warto uzmysłowić sobie wysoką stawkę, o jaką starała się wówczas Polska w polityce światowej oraz ryzyko jedynie względnej stabilności wewnętrznej polityki ukraińskiej i jej znaczące gospodarcze i polityczne uzależnienie od Rosji. Czy Polska starająca się już wówczas o wejście do NATO i UE mogła pozwolić sobie na ograniczenie polityki wschodniej do zachowania jej na poziomie wyłącznie dobrego sąsiedztwa, minimalizowania ryzyka, lub utrzymywania przyjaznego dystansu, bez dodawania strategicznych związków z Ukrainą? Stawiam tezę, że właśnie strategiczne partnerstwo, rozszerzające horyzont relacji Polski i Ukrainy z wyłącznie dwustronnej agendy na zagadnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, europejskiej integracji i bezpieczeństwa energetycznego w regionie, umożliwiałoby regulowanie dwustronnej problematyki, także w odniesieniu do pamięci historycznej. Zdaję sobie sprawę, że w historiografii scenariusze alternatywne nie są akceptowane, w dyplomacji natomiast musimy zakładać wiele przyszłych scenariuszy. W ramach prewencji (ograniczanie zagrożeń), czy odstraszenia, trzeba podjąć działania, by czemuś zapobiec lub zniwelować zagrożenie, czyli tak naprawdę, by się coś nie wydarzyło, wyobraziwszy sobie wcześniej, cóż to za okropnemu scenariuszowi zapobiegamy. Gdy oczekujemy natomiast pozytywnego scenariusza, czyli by dyplomacja przyniosła zyski, zazwyczaj musimy założyć plan, często długoterminowy i angażujący instytucje państwowe przynajmniej na kilka lat. W przypadku niezastosowania w relacjach z Ukrainą koncepcji strategicznego partnerstwa, zamykając się jedynie w ramach polityki sąsiedztwa, moglibyśmy się nie doczekać otwarcia Cmentarza Orłąt we Lwowie w 2005 r., czy sukcesu polskiej mediacji w czasie pomarańczowej rewolucji, a także nadania najwyższej politycznej i publicznej rangi kwestii rzezi wołyńskiej. Dorobek polityki wschodniej z tamtego czasu mógłby się w takiej sytuacji ograniczyć jedynie do otwarcia memoriału w Katyniu.

Co bardziej dramatyczne, ostatnie 30 lat przekonuje nas do realistycznej konstatacji – nie tylko dzisiaj, ale także już w czasie Rosji Jelcyna i od początku rządów Łukaszenki, że przemiany systemu bezpieczeństwa w Europie nie przebiegają wyłącznie według jednego pożądanego przez nas scenariusza, a relacje z Białorusią i Rosją już wiele lat temu straciły dla Polski strategiczną wartość, a obecnie są strategicznym zagrożeniem.

Europejska perspektywa. W polskiej myśli politycznej lat dziewięćdziesiątych pojawiło się unikatowe w historii dwudziestowiecznej polskiej myśli politycznej przekonanie, że dwustronne zagadnienia pamięci historycznej można wkomponować w pozytywną agendę polskiej europejskiej przyszłości.

Polska już we wczesnym etapie negocjacji o wstąpienie do Unii Europejskiej zachęcała do stworzenia wschodniego wymiaru UE. W przemówieniu rozpoczynającym nasze

negocjacje o członkostwo min. Bronisław Geremek zaznaczał: «Jesteśmy przekonani, że członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest korzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa i stabilności na kontynencie. Rozwijając i tak już dobre relacje ze wszystkimi sąsiadami oraz współpracę regionalną, Polska ustabilizuje bezpieczeństwo i demokrację w całym regionie. Tak pomyślany udział Polski we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa wzmocni politykę UE wobec wschodnich sąsiadów, przyczyniając się do rozwoju otwartych i partnerskich relacji z państwami pozostającymi poza rozszerzoną Unią» (Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, 1998).

Wsparcie europejskich aspiracji Ukrainy stało się stałą linią polskiej polityki zagranicznej na wielu forach i formatach. Stało się także jednym z tematów rozmów politycznych na wszystkich szczeblach. A to dyplomacja otwartymi, ale znaczonymi kartami – wiadomo było, że Polska do UE wejdzie, a Ukraina nie. Wywoływało to często napięcia związane z prognozowaniem tej przyszłej politycznej realności – sąsiedztwa rozszerzonej Unii z grupą krajów Europy Wschodniej. Ukraińscy politycy mówili w tym wypadku o powstawaniu nowej kurtyny – *aksamitnej* – w miejsce *żelaznej* z czasów zimnej wojny. Ich obawy wiązały się z koniecznością ponownego wprowadzenia ruchu wizowego czy ograniczeniami w dostępie do unijnego rynku. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych rejestrowaliśmy wiele sygnałów niepokoju strony ukraińskiej w sprawie konsekwencji rozszerzania Unii. Na jedno ze spotkań ministrów spraw zagranicznych RP i Ukrainy przygotowaliśmy więc specjalny projekt powołania odrębnej «Stałej Polsko-Ukraińskiej Konferencji ds. Integracji Europejskiej». W kwietniu 1999 r. w czasie spotkania min. Bronisława Geremka i Borysa Tarasiuka, ukraiński minister zgodnie z naszymi przewidywaniami wysunął wiele pretensji do Unii i Polski, dotyczących niepewnego statusu Ukrainy po planowanym rozszerzeniu Unii. Po takim *dictum* min. Geremek natychmiast zaproponował powołanie specjalnej stałej konferencji dla polskich i ukraińskich ekspertów na temat integracji europejskiej. Pomysł został przyjęty i w kolejnych latach odbyło się kilkanaście sesji tej Konferencji, a politycy zyskali *alibi*, że Polska i Ukraina dysponuje specjalnym forum do pogłębionego dialogu na temat integracji europejskiej.

Polska konsekwentnie podnosiła kwestie Ukrainy na europejskim forum. Dwa główne kraje Unii – Niemcy i Francja zakładały w swoich politycznych koncepcjach, że rozszerzona Unia Europejska będzie dbać o stabilność regionu Wschodniej Europy. W tym względzie zaangażowanie Polski było jak najbardziej pożądane. Na spotkaniach Trójkąta Weimarskiego często nasi przedstawiciele prezentowali oceny postępów bądź regresu w zakresie deimperializacji i modernizacji Rosji, czy też powodzenia reform lub oligarchizacji ukraińskiego systemu politycznego czy gospodarki. Według prezydenta A. Kwaśniewskiego, jego uwagom na temat Rosji prezydent Francji J. Chirac i kanclerz Niemiec G. Schröder przysłuchiwali się z zaciekawieniem, natomiast opinie o Ukrainie przyjmowali ze zniecierpliwieniem. Lecz musieli, tak czy inaczej, wysłuchać obydwu kwestii.

Przełom w sympatiach wobec Ukrainy nastąpił po pomarańczowej rewolucji. Unia Europejska, wg naszych ocen była gotowa wesprzeć ukraińskie dążenia do integracji z UE, włącznie z określeniem perspektywy członkostwa tego kraju w Unii. Osobiście sprzyjał temu obecny jako negocjator w czasie pomarańczowej rewolucji Javier Solana – wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. Jednak strona ukraińska nie wykorzystała tej szansy. Mimo zamieszania z wyznaczeniem przez

elity ukraińskie konsekwentnej, proeuropejskiej polityki udawało się osiągnąć stałe społeczne poparcie dla UE, a czasem konkretne rozwiązania. Osobiście udało mi się nakłonić prezydenta W. Juszczenkę do zniesienia ruchu wizowego dla obywateli UE i USA, oczywiście przy zgodzie na pozostawienie obowiązku wizowego dla obywateli Ukrainy. Wykorzystałem czas, jaki spędziliśmy w trójkę – prezydent W. Juszczenko, m.in. SZ Borys Tarasiuk i ja, czekając na zgodę na wylot prezydenckiego samolotu do Krakowa na uroczystości 60 rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz w styczniu 2005 r. Ponieważ była koszmarna pogoda, oczekiwanie się przydłużyło do kilku godzin. Powoływałem się na przykład wielu krajów, m.in. Polski, które zastosowały takie rozwiązanie wobec obywateli państw europejskich, USA i Kanady. Tarasiuk przypominał o zasadzie wzajemności i co zawsze istotne dla szefów MSZ o utracie wpływów z opłat wizowych. Tłumaczyłem, że gdzie indziej należy poszukiwać korzyści finansowych z takiego kroku – w dochodach pozyskanych z zapewne kilkakrotnie większej liczby cudzoziemców, którzy będą przyjeżdżać na Ukrainę. Rzeczywiście po kilku miesiącach władze Ukrainy zniosły obowiązek posiadania wiz przez obywateli UE przy wjeździe na Ukrainę.

Co interesujące z punktu widzenia sposobów interpretacji zasad stosowanych w dyplomacji, podobne rozmowy podjąłem także z ambasadorem FR w Kijowie, byłym premierem Rosji W. Czernomyrdinem. Przekonywałem go, że Rosja także może znieść wizy dla obywateli UE, zanim uczyni to Unia. W. Czernomyrdin przyjmując za uprawnione tego typu rozwiązania, poinformował jednak, że Rosja stosuje zasadę wzajemności rygorystycznie i dosłownie, czyli wiza za wizę. Takie zupełnie nieelastyczne stanowisko może być zrozumiałe w kontekście strategicznych kalkulacji Rosji, które nie umożliwiają drobnych ustępstw.

Ukraińskie elity polityczne, co prawda wahające się, co do klarownego wyboru orientacji ukraińskiej polityki zagranicznej, prezentowały jasne, negatywne stanowisko w sprawie rosyjskiej sfery wpływów. Prezydent L. Kuczma formułował to w prostym haśle «Ukraina to nie Rosja» (Kuczma, 2004). Zgodność stanowisk Polski i Ukrainy w najważniejszych kwestiach bezpieczeństwa europejskiego stała się trwałym czynnikiem europejskiej stabilizacji. Możliwa stała się także współpraca naszych resortów obrony, wspólne ćwiczenia, a nawet uczestnictwo w misjach bojowych. Bezpośrednia współpraca wojskowa naszych kontyngentów w Kosowie i Iraku potwierdziła istnienie znaczącego potencjału zdolności militarnych obydwu krajów wśród wielu innych sojuszników i partnerów. W styczniu 2005 r. zginęło w Iraku 9 ukraińskich żołnierzy z Wielonarodowej Dywizji, w której walczyli razem z polskimi żołnierzami. Zostaliśmy wspólnie z ówczesnym ambasadorem USA J. Herbstem zaproszeni do udziału w «powitaniu» trumien tych żołnierzy na lotnisku w Kijowie. Jedną z pierwszych decyzji ówczesnego prezydenta Ukrainy W. Juszczuki było wycofanie kontyngentu ukraińskiego z Iraku.

Duża szansa na przyspieszenie debaty o ukraińskim członkostwie w UE i NATO nastąpiła wraz ze zdobyciem przez W. Juszczenkę prezydentury w 2004 r. i zwycięstwem pomarańczowej rewolucji. W tamtym czasie byliśmy w Sojuszu wyjątkowo aktywni we wspieraniu ukraińskich aspiracji. Władze RP wyraźnie deklarowały potrzebę szybkiego przyjęcia Ukrainy do NATO. W latach 2000 – 2004 rr. nasza placówka pełniła rolę tzw. Punktu kontaktowego NATO. Na comiesięcznych spotkaniach z ambasadorami państw NATO mieliśmy okazję do kształtowania ich opinii na temat Ukrainy. W 2003 r.

gościliśmy m.in. Sekretarza Generalnego NATO George Robertsona. Wewnętrzne konflikty w Kijowie, jak i w gruncie rzeczy pasywna polityka zagraniczna władz Ukrainy po pomarańczowej rewolucji spowodowały, że szanse na wypracowanie poważnych decyzji politycznych w Berlinie, Paryżu czy Waszyngtonie w sprawie integracji Ukrainy z instytucjami Zachodu, zanikły.

Redagowanie przeszłości. Po 1989 r. wraz z przemianami demokratycznymi i powstaniem wielu nowych państw w Europie Środkowej i Wschodniej ukształtowała się także bardzo różnorodna mapa obrazów przeszłości. Politycy, kierując się różnymi kalkulacjami, także uwzględniając kontekst własnej polityki wewnętrznej i narodowej mitologii, mogli w relacjach zewnętrznych, szczególnie sąsiedzkich, wykorzystywać te obrazy zarówno do polityki pojednania, jak i wywoływania napięć czy konfliktów. W naszym regionie przeważała tendencja do inicjowania osądu własnej historii, co silnie instrumentalizowała także wola przystąpienia do instytucji Zachodu (Krastew, 2011, s. 8). Podobnie jak po drugiej wojnie w Republice Federalnej Niemiec, budowanie tożsamości nie opierało się na klasycznym dla wczesnych państw narodowych przekonaniu wspólnoty o podzielanym losie ofiary. Słów «my, naród» nie zastępowano sformułowaniem «my, ofiary», lecz «my, sprawcy». Mniej lub bardziej dosłowne rozliczenie się z historią było biletem wstępu do Unii Europejskiej i NATO. Wątek ewentualnej niestabilności Europy Środkowej z powodu tarć narodowościowych czy też konfliktów o historię pojawił się m.in. w USA w czasie dyskusji nad rozszerzeniem NATO, czy też przed debatą o rozszerzeniu UE w postaci tzw. *Paktu Balladura*. Balladura pakt, zawarty w 1993 r., przyjęty w trakcie szczytu Rady Europejskiej w Kopenhadze z inspiracji ówczesnego premiera Francji E. Balladura. Był to projekt działań państw-członków wspólnoty, których celem miała być budowa nowego systemu geopolitycznego i ekonomicznego kontynentu, po zakończeniu zimnej wojny. Dialog na temat politycznych perspektyw w nowej rzeczywistości kontynuowano na konferencji 40 państw europejskich w Paryżu (1994), dokument końcowy spotkania stwierdzał możliwość zawierania przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej traktatów o dobrym sąsiedztwie, które stały się częścią paktu stabilizacyjnego.

W Polsce i w Ukrainie przywrócenie pamięci narodowej stało się jednym z istotniejszych procesów politycznych i społecznych. W Ukrainie, konstruującej swoją tożsamość polityczną i społeczną pierwszy raz w dziejach – w granicach od Charkowa do Użhorodu – wątki historyczne stały się jednym z czynników państwowotwórczych. W relacjach dwustronnych elity obu krajów przyjęły omal automatycznie polityczny rytuał i postulat pojednania za podstawę debat o zasługach i winach jednego narodu wobec drugiego. Było to bowiem zgodne z logiką strategicznego partnerstwa, które przewidywało osiąganie wspólnych celów w przyszłości oraz sensem metafory «Nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy». W warunkach pokojowego współistnienia, z jakim mieliśmy do czynienia w początkach XXI wieku w Europie, ta metafora była strategicznym sworzeniem polsko-ukraińskich relacji, mającym także warsztatowe odzwierciedlenie w pracy obu dyplomacji. Ukraina i Polska zagwarantowały sobie i praktykowały stały zwyczaj konsultowania zagadnień stosunków dwustronnych, jak i zagadnień międzynarodowych. Za tą rutyną częstych konsultacji prezydentów, członków rządu czy dyplomatów, kryła się decyzja, że wśród krajów Europy Wschodniej, właśnie Ukrainie udzielamy takiego zaufania i preferencji do stałych konsultacji, a często i uzgadniania stanowisk.

Politykę pojednania uznano więc za arcyważną. Jej głównymi przedmiotami dla Polski był Cmentarz Orląt we Lwowie i tragedia 1943 r. na Wołyniu. Cmentarz Orląt to jedna z najpiękniejszych nekropolii w Europie. Była taką w czasach, kiedy ją budowano, jest taka i dziś, po renowacji. Ukraińcy z perspektywy niedawno odzyskanej niepodległości krytycznie oceniali politykę władz II Rzeczypospolitej wobec ich narodu. Jednak z naszej perspektywy, gdy na niespodziewanej wojnie za broń chwytają młodzieńcy, poświęcający swoją młodość i życie, ich śmierć staje się poruszającą serca narodową tragedią, godną gloryfikacji, także w architektonicznej formie. Historia tej wojny (1918–1919) pokazuje, jak z polskiego, ale także ukraińskiego punktu widzenia, były nietrwałe i skazane na niepowodzenie idee federalizmu Piłsudskiego czy krótkotrwałych sojuszy polityczno-wojskowych. Trzeba sobie zdawać sprawę, że chwała Orląt jest tym większa, im bardziej uświadamiamy sobie błędy taktyczne naszych dowódców i polityków, chociażby kilkudniową nieobecność polskich żołnierzy we Lwowie. Ukraińcy uważają jednak, że Polacy walcząc o swój Lwów, odebrali im szansę na niepodległość. I dopiero, po prawie stu latach od tych walk, dzięki polityce pojednania i związania się strategicznymi celami, zauważyliśmy, że niepodległość Polski wzmacnia niepodległość Ukrainy, i na odwrót, niepodległa Ukraina wzmacnia pozycję Polski.

Już w 1989 r., jeszcze półlegalnie, przystąpiono do odbudowy panteonu Orląt. Natomiast negocjacje, jaki ostateczny kształt ma mieć obudowany monument trwały od 1995 r. do ostatnich dni przed oficjalnym otwarciem w czerwcu 2005 roku. Na szczęście punkt wyjścia do negocjacji na temat, że cmentarz ma być odtworzony był zrozumiały dla obu stron – zaprzeczenie sowieckiej barbarii niszczenia. Odbudowywanie historii obu stron, nawet tej trudnej oddalało ryzyko pogodzenia się z faktem niszczenia naszego dziedzictwa przez Związek Sowiecki. Dewastacja Cmentarza Orląt była przykładem ideologicznej i fizycznej rozprawy sowieckich urzędników z polsko-ukraińskimi dziejami. W sierpniu 1971 r. rozpoczęto likwidację Cmentarza.

W negocjacjach ważną rolę odgrywała specyfika sytuacji politycznej w Ukrainie – konflikt o rząd dusz pomiędzy Lwowem a Kijowem. Często bywało tak, że po ustępstwach Kijowa, stanowisko radnych lwowskich się usztywniało, w pierwszej kolejności wobec prezydenta Ukrainy, a w konsekwencji wobec prób znalezienia kompromisu ze stroną polską. Mimo sporów o poszczególne detale, odbudowa Cmentarza postępowała dzięki uporowi Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, szczególnie jej sekretarza Andrzeja Przewoźnika. W rozmowach dochodziło równie często do kompromisów jak i kryzysów, jak w 2002 r., kiedy w kwietniu oficjalnie ogłoszono uroczystość otwarcia Cmentarza zaplanowaną na 21 maja 2002 roku. W porozumieniu Marka Siwca – szefa BBN z Jewhenem Marczukiem – sekretarzem RBNiOU z 13 grudnia 2001 roku dotyczące napisu na głównej tablicy Cmentarza uzgodniono, zamiast wcześniej proponowanej wersji: «Polegli za niepodległość Polski», napis «Nieznany żołnierzom bohatersko poległym w walce o Polskę. Nota bene», ostateczne brzmienie napisu: «Tu leży żołnierz polski, poległy za Ojczyznę» ustalono dopiero w czerwcu 2005 roku. Na kilka dni przed tym dniem Rada Miejska Lwowa postawiła nowe warunki, w stosunku do tych uzgodnionych przez władze centralne. Skończyło się na oświadczeniu prezydenta A. Kwaśniewskiego o odwołaniu uroczystości. Prezydent A. Kwaśniewski 18 maja 2002 r. pisał: «Intencją władz polskich nigdy nie było odtworzenie historycznych podziałów ani naruszenie godności narodu

ukraińskiego. Chodzi o upamiętnienie polskich ofiar spoczywających na ukraińskiej ziemi i danie świadectwa historii zgodnie z przyjętymi w świecie standardami. Tymi samymi, które staramy się stosować w Polsce także wobec cmentarzy i mogił ukraińskich».

Kolejny raz wróciliśmy do sprawy Cmentarza Orląt po sukcesie pomarańczowej rewolucji. Po inauguracji prezydentury, 23 stycznia 2005 roku Juszczenko zapewniał prezydenta Kwaśniewskiego, że przejmie odpowiedzialność za znalezienie rozwiązania w sprawie Cmentarza Orląt. Sprzyjającą okolicznością było silne wsparcie zachodniej Ukrainy dla Juszczenki, co dawało nadzieję, że środowiska lwowskie będą sprzyjać także polityce historycznej nowego prezydenta. Udało się doprowadzić do wizyty prezydentów RP i Ukrainy we Lwowie 24 czerwca 2005 roku i sfinalizować uroczystości otwarcia Cmentarza Orląt. Prezydenci w swych przemówieniach inspirowali Polaków i Ukraińców do respektu wobec patriotyzmu obu narodów, który doprowadził w okolicznościach lat 1918–1919 do śmiertelnego boju na ulicach Lwowa.

Wolyn 2003. Kryzys w relacjach dwustronnych, wywołany odwołaniem uroczystości otwarcia Cmentarza Orląt w maju 2002 r. nie został przez żadną ze stron wykorzystany do forsowania jakiegokolwiek negatywnej agendy relacji dwustronnych, czy też osłabienia polskich wysiłków na rzecz promowania strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy na arenie międzynarodowej, choć faktycznie kilka tygodni relacje Kwaśniewski – Kuczma były lodowate. W czerwcu 2002 r. w Rzeszowie doszło do kolejnego spotkania prezydentów. Było to jedyne spotkanie, gdy Kwaśniewski nie rozmawiał z Kuczmą, polecił natomiast włączyć transmisję z meczu, trwających wtedy mistrzostw świata w piłce nożnej. Kryzys w każdym razie został skwitowany z perspektywą, że na następnych spotkaniach politycznych prezydenci powrócą do rozmowy o całym pakiecie spraw dwustronnych i międzynarodowych. W gruncie rzeczy strona polska wzmocniła swoją „kierowniczą” rolę w stosunkach dwustronnych, gdyż to Kuczma i strona ukraińska w poprzednich miesiącach wywołała kilka kryzysów, nie tylko w sprawie Cmentarza Orląt. Na samym Kuczmie ciążyły oskarżenia o niejasną rolę w zabójstwie niezależnego ukraińskiego dziennikarza Georgij Gongadze² i amerykańskie zarzuty o nielegalną sprzedaż produkowanego w Ukrainie radzieckiego systemu radiolokacyjnego dalekiego zasięgu Kolczuga do Iraku. W 2002 r. pojawiły się oskarżenia, że Ukraina pod rządami prezydenta Leonida Kuczmy sprzedała ten system Irakowi, łamiąc embargo ONZ. Sprawa wybuchła w czasie, gdy USA przygotowywały się do interwencji w Iraku. Władze ukraińskie zaprzeczały, twierdząc, że żadna dostawa nie miała miejsca. rok później Polska wciągnęła Ukrainę do Iraku. Decyzja o wysłaniu wspólnej polsko ukraińskiej brygady do Iraku zapadła w czerwcu 2003 r. po rozpoczęciu interwencji koalicji międzynarodowej. Polska otrzymała od USA propozycję objęcia odpowiedzialności za jedną ze stref stabilizacyjnych w Iraku. Brygada ukraińska liczyła ok. 1600 żołnierzy, którzy weszli w skład dywizji dowodzonej przez Polskę. Dla nas była to okazja do pokazania zdolności dowodzenia wielonarodową operacją, a dla Ukrainy – gest solidarności z Zachodem i sygnał, że chce być postrzegana jako partner w polityce bezpieczeństwa. Obie sprawy

² Georgij Gongadze, ukraiński dziennikarz i założyciel «Ukraińskiej Prawdy», został porwany i zamordowany we wrześniu 2000 r. Jego śmierć stała się symbolem kryzysu politycznego na Ukrainie, ponieważ ujawnione później nagrania sugerowały, że w sprawę zamieszane były najwyższe władze państwowe.

stały się powodem izolacji Kuczmy na arenie międzynarodowej. W praktyce osłabiły jego pozycję w relacjach z USA i UE, a Polska musiała balansować między solidarnością z Ukrainą, a lojalnością wobec Zachodu.

Prezydent Kwaśniewski, do którego w tamtym czasie należało pierwszeństwo podjęcia politycznych inicjatyw, już jesienią 2002 r. na spotkaniu w rezydencji Huta pod Iwano-Frankiwskiem rozpoczął przekonywanie Kuczmy, że należy odkryć kolejną kartę polsko-ukraińskich dziejów – tragiczne wydarzenia na Wołyniu w 1943 r. Dla Kuczmy włączenie sześćdziesiątej rocznicy tragedii wołyńskiej do politycznego i publicznego kalendarza było ryzykowne. Jednak odrzucenie naszego postulatu mogłoby przekonać polską delegację o głębokim kryzysie relacji dwustronnych, do czego także Kuczma nie chciał doprowadzić, chociażby ze względu na własną słabą pozycję międzynarodową. W tym przypadku miał wiele dowodów na to, że Kwaśniewski i polska dyplomacja w obu sprawach zachowywała daleko idącą powściągliwość ze wskazaniem na zachowanie strategicznego znaczenia Ukrainy na arenie międzynarodowej. W rozmowach oferowaliśmy także specjalne warunki dla obywateli ukraińskich wprowadzenia obowiązku wizowego, podkreślano także świadomość odpowiedzialności Polski za przymusowe deportacje ludności ukraińskiej w Polsce w ramach akcji Wisła w 1947 r. Na zakończenie rozmów prezydenci publicznie oświadczyli, że w 2003 r. upamiętnią tragedię wołyńską z 1943 r. Nie powstał wówczas żaden pisemny dokument, co odróżniało tę kwestię od wcześniejszych prób doprowadzenia do zakończenia prac na Cmentarzu Orląt. Nie określono też nawet zarysów koncepcji, jak te uroczystości mają wyglądać. Między RP a Ukrainą w latach 90. tych obowiązywały łagodne procedury uzyskiwania polskich wiz. Przed wejściem do UE, a przede wszystkim do strefy Schengen musieliśmy wprowadzić nowe rygorystyczne unijne zasady uzyskiwania wiz i przekraczania, już wtedy zewnętrznej granicy UE. Mimo to dla obywateli ukraińskich wprowadziliśmy ułatwienia. Obniżyliśmy opłaty wizowe, a także rozszerzyliśmy dostępność wiz poprzez otwarcie nowych konsulatów w Winnicy, Łucku i Odessie. W 2004 r. polskie konsulaty wydały setki tysięcy wiz dla obywateli Ukrainy.

Początkowo rocznicę tragedii wołyńskiej traktowano jako okazję do ujawnienia i potępienia zbrodni i zbrodniarzy, także zorganizowanych formacji UPA. W ukraińskim sporze na ten temat władze przez wiele lat unikały zajęcia oficjalnego stanowiska w kwestii potępienia lub rehabilitacji UPA, gdyż budziło to zażarte spory między komunistami i organizacjami weteranów Armii Czerwonej z jednej strony, a kombatantami UPA i politycznymi środowiskami zachodniej Ukrainy z drugiej. Jest wiele przykładów, że narody nie uznają swoich win wobec innych narodów: Rosjanie wobec narodów całej Europy Wschodniej i Środkowej, Turcy wobec Ormian, czy Serbowie wobec Bośniaków, itp. Przyjęcie politycznej i moralnej odpowiedzialności za minione wojny czy zbrodnie nie nadchodzi automatycznie. Stosunek Ukraińców do zbrodni UPA na Wołyniu nie jest więc wyjątkiem. Trzeba wywierać presję, lecz kiedy ona przyniesie pożądany rezultat, to naprawdę zależy od historycznego osądu własnych dziejów, jaki przeprowadzą Ukraińcy. Prezydent Kwaśniewski podpowiadał Kuczmi przykład uroczystości w Jedwabnem, kiedy w 2001 r. jako polski prezydent znalazł specyficzną formułę przyznania odpowiedzialności za wymordowanie w Jedwabnym, w 1941 r. żydowskich sąsiadów. Kwaśniewski postanowił 10 lipca 2001 r. nie przemawiać w imieniu całego narodu, unikając w ten sposób dyskusji o odpowiedzialności zbiorowej, czy odpowiedzialności kolejnych pokoleń:

«Jako obywatel i jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przepraszam. Przepraszam w imieniu swoim i tych Polaków, których sumienie jest poruszone tamtą zbrodnią. W imieniu tych, którzy uważają, że nie można być dumnym z wielkości polskiej historii, nie odczuwając jednocześnie bólu i wstydu z powodu zła, które Polacy wyrządzili innym». Strona ukraińska nie zamierzała jednak skorzystać z tych doświadczeń.

Obie strony, w różnym stopniu, dysponowały pewną umiejętnością budowania konsensusu w sprawach dwustronnych, intelektualnym i politycznym doświadczeniem możliwości rozliczania własnej historii (sprawa Jedwabnego w Polsce, pierwsze stadium desowietyzacji i derusyfikacji historii w Ukrainie), skromnym wówczas dorobkiem badań w Polsce i Ukrainie nad zbrodnią wołyńską, wsparciem wielu polskich i ukraińskich środowisk dla idei i dzieła pojednania narodowego, którego upamiętnienie 60. rocznicy miało być jednym z rozdziałów. Strona polska była także świadoma oczekiwań potomków rodzin pomordowanych i tzw. środowisk kresowych, co do niezbędności upamiętnienia rocznicy, a ukraińska ryzyka ożywienia wewnętrznego sporu o spuściznę UPA i jej lidera S. Bandery. Działaliśmy także zgodnie z polityczno-społecznym paradygmatem czczenia pamięci narodowej, a m.in. 60.ta rocznica zbrodni wołyńskiej miała być znakiem, że ten moralno-polityczny postulat spełniamy. Traktuje się jako zrozumiałe wykonywanie przez państwo i społeczeństwo obowiązku czczenia pamięci narodowej, w tym grupowej, żołnierskiej, uchodźczej, itd. Jednak w praktyce, także dyplomacji, są miejsca bardziej wyeksponowane. Miejsca zbrodni katyńskiej, Monte Cassino, czy Cmentarz Orląt należą do grupy najbardziej wyeksponowanych w polskiej świadomości narodowej i często obecne w mediach, itd. Zbrodnia wołyńska, której sposób upamiętnienia wciąż jest nierozstrzygnięty, jest obecnie dla Polski najważniejszą zagraniczną kwestią w tej dziedzinie. W 2002 r. kwestia ta stała się priorytetem polskiej polityki pamięci narodowej. W wielu miejscach na świecie można jednak wskazać miejsca pamięci polskich żołnierzy (Białoruś, Ukraina – I i II wojna światowa), czy uchodźców (Azja Centralna, Afryka Wschodnia), które nawet po uporządkowaniu w ostatnich dziesięcioleciach, popadają w zapomnienie, czyli zarastają trawą.

Bez ostatecznej formuły upamiętnienia mordów z 1943 r., przygotowania do uroczystości rozpoczęto już w końcu 2002 r. W tej sprawie nie było kwestii technicznych, wszystkie szczegóły stawały się przedmiotem politycznych uzgodnień. Stosunkowo szybko ustalono datę uroczystości – 11 lipca 2003 r. Miało to bezpośrednio przypominać dzień 11 lipca 1943 r. – «krwawą niedzielę» na Wołyniu. To określenie odnosi się do kulminacyjnego momentu rzezi wołyńskiej, kiedy oddziały UPA, wspierana przez część ludności cywilnej, przeprowadziła atak na polskie wsie. W tym wypadku oznaczało to, nie jedynie proste uzgodnienie kalendarzy prezydentów, lecz rozpoczęcie przedsięwzięć i konsultacji, związanych z samym scenariuszem uroczystości, jak i ich wymową. W Ukrainie i w Polsce zainicjowano bezprecedensową publiczną debatę na ten temat w mediach (Барановський, 2003; Wojciechowski, 2008). Historyczne badania ruszyły, ale nie mogły w tamtym czasie przynieść jeszcze pełnego obrazu wydarzeń z 1943 r. na Wołyniu i Galicji Wschodniej, ani tym bardziej dostarczyć argumentów na rzecz kwalifikowania mordów UPA na Wołyniu, jako czystki etnicznej, zbrodni przeciw ludzkości, ludobójstwa, rzezi bądź wojny domowej. Stronie polskiej szczególnie zależało i zależy na ustaleniu prawdy historycznej w tej sprawie. W tamtym czasie nie oznaczało to jednak uwarunkowywania

koncepcji uroczystości w lipcu 2003 r. od wyników badań historyków, a nawet od ostatecznej polityczno-prawnej kwalifikacji wydarzeń na Wołyniu. Uroczystości bowiem, nawet poświęcone dobrze historycznie udokumentowanym wydarzeniom, są zawsze nie tylko o prawdzie historycznej, lecz o politycznych i narodowych emocjach, konsolidującej lub polaryzującej roli historii dla współczesnych narodów, interpretacji danej prawdy historycznej, wtedy, kiedy się wydarzała, i w czasie, kiedy się ją przypomina.

Dlatego też kwestię politycznej i moralnej wymowy uroczystości uzgadniano pomiędzy kancelariami prezydentów obu państw i ich ministerstwami spraw zagranicznych. Szczególną rolę po naszej stronie odgrywała oczywiście ROPWiM z jej sekretarzem Andrzejem Przewoźnikiem (pracom Rady w latach 2001–2015 przewodniczył Władysław Bartoszewski, jedna z najwybitniejszych postaci współczesnej Rzeczypospolitej) i BBN z jej szefem Markiem Siwcem. Obydwaj często podróżowali po Wołyniu w tamtym czasie, by uzgodnić szczegóły lipcowego spotkania prezydentów. Ambasadzie RP przypadła rola przekonania strony ukraińskiej do wielu szczegółów uroczystości, jak i jej głównego politycznego przesłania. W kilkudziesięciu rozmowach w Kijowie i na Wołyniu, miałem okazję przedyskutować, co może być ideą i treścią uroczystości na Wołyniu, nie od razu rozstrzygając, jakie ostatecznie warianty okażą się dla strony ukraińskiej i polskiej akceptowalne (Sadecki, 2013, s. 143; Stępień, 2013–2014, s. 9–48; Berdychowska, 2013–2014, s. 49–77). Tak przedstawił dylematy z tą kwestią związane mój poprzednik w Kijowie amb. Jerzy Bahr: «Setki razy rozmawiałem zarówno z Polakami, jak i Ukraińcami o najbardziej dramatycznych aspektach stosunków między naszymi narodami. Opowiadali mi o krzywdach i tragediach ich rodzin, choć po stronie ukraińskiej było ich mniej niż po polskiej. ... My w wolnej Polsce i wolnej Ukrainie, odpowiedzialni za dziś i za jutro, nigdy nie pozwolimy, by ten rodzaj pamięci, jaką jest czysta nienawiść, przeszedł na waszych następców».

W jednej z pierwszych rozmów w tej sprawie z Wołodomyrem Horbulinem – jednym z najbliższych doradców prezydenta Ukrainy, postawiliśmy sobie *quasi* filozoficzne pytanie, o czym właściwie jest historia narodów, zarówno odrębna, Polski i Ukrainy, jak i wspólna: o bohaterach, ideologiach, czy ofiarach. Horbulin zdawał sobie sprawę, że ekipa Kuczmy nie będzie w stanie zainicjować zarówno prac historyków, jak i tym bardziej debaty publicznej nad panteonem bohaterów, potrzebnych ukraińskiej nowoczesnej młodej państwowości. Proces dekomunizacji był już rozpoczęty, ale właściwie przy niskim zainteresowaniu i poparciu społecznym nie przyniósł w tamtym czasie fundamentalnych decyzji, np. w sprawie stalinowskiej zbrodni *Hołodomoru*, czy refleksji nad udziałem Ukrainy w tzw. Wojnie Ojczyźnianej, czy sowieckim «zwycięstwie» w II wojnie światowej. Paradoksalnie okres pierestrojki i pierwszych lat prezydentury L. Krawczuka przyniosły ukraińskiej państwowości więcej znaczących odkryć w zakresie przywracania pamięci historycznej, niż lata ideowej stagnacji rządów Kuczmy. Kuczma i jego środowisko z dystansem i rytualnym respektem odnosili się zarówno do weteranów sowieckiej armii, jak i do ukraińskich dysydentów sowieckich gułagów, a weteranów radykalnego ruchu narodowego, w tym potomków UPA traktowali z niechętną obojętnością.

Na ukraińskiej scenie politycznej, w Radzie Najwyższej swoją reprezentację mieli komuniści, partie patriotyczno-narodowe («Blok Nasza Ukraina»), jak i ideowo post-sowieckie formacje ukraińskiej oligarchii («Partia Regionów»). Horbulin oceniał, że

władze Ukrainy, czyli Kuczma nie mogą i nie podejmą w tamtym czasie żadnej akcji gloryfikacji jakichkolwiek bohaterów z przeszłości, a także, co właściwie było polityczne (nie ideowo) równoważne – potępienia jakiejkolwiek grupy ukraińskich bohaterów czy antybohaterów, a w Ukrainie chodziłoby nie tylko o zbrodniarzy UPA z 1943 r., ale zbrodniarzy stalinowskich z lat 30. i 40. XX wieku. Horbulin uznał, że rozwinięcie historii wojen czy konfliktów, jako historii zarówno ofiar, jak i bohaterów, a nie tylko bohaterów, może być dla nowoczesnej historiografii Ukrainy i dla powodzenia jej procesów państwowotwórczych i narodotwórczych w Ukrainie inspirujące. Po niedługim czasie Horbulin po konsultacjach z samym Kuczmą dał mi do zrozumienia, że losy ofiar, ich pamięć, oczekiwania ich rodzin, mogą być jednym z motywów uroczystości w lipcu 2003 roku i zapewnił, że strona ukraińska będzie sprzyjać, na ile to możliwe, publicznej debacie w Ukrainie na temat rzezi wołyńskiej.

Zarówno potępienie zbrodniarzy UPA, jak i nacjonalistycznej ideologii Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów nie mieściły się w ukraińskim państwowym scenariuszu. W mojej opinii, Ukraina przeszła swoje «pół drogi» w potępieniu totalitarnych ideologii. Skutecznie przeprowadzono dekomunizację. W 2015 r. ukraiński parlament przyjął pakiet ustaw dekomunizacyjnych. Ustawy te zakazują propagandy komunizmu i nazizmu oraz ich symboli i uznają komunistyczny system totalitarny lat 1917–1991 za system przestępczy. Za przestępczy uznano też nazistowski system totalitarny. Wprowadzono zakaz propagowania nazizmu, narodowego socjalizmu i związanych z nimi symboli. W przypadku OUN UPA heroizuje się antysowieckie akcje UPA, co skutecznie blokuje polityczny i społeczny proces rozliczania nacjonalistycznej ideologii.

Podobny sygnał uzyskałem w rozmowach zarówno z sekretarzem Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy Jewhenem Marczukiem, jak i szefem Administracji prezydenta Wiktorem Medwedczukiem. Zapewniali, że ich szef jest zdeterminowany, by do uroczystości doprowadzić. To zapewnienie było istotne i niebanalne, uwzględniając fakt, że przy pierwszym kaprysie «działaczy z Lwowa» Kuczma wycofywał się z obietnic otwarcia Cmentarza Orląt. Wyglądało na to, że najbliższe otoczenie Kuczmy, a właśnie Horbulin, Marczuk i Medwedczuk byli najbardziej decyzyjni i wpływowi w elitach ówczesnej władzy i postanowili, że rzeź wołyńska ma uzyskać status kart historii pod państwową opieką z prawem na otwarte badania naukowe i upamiętnianie pamięci ofiar tych wydarzeń. Wykazywali zrozumienie dla postulatów pojednania narodowego, i odpowiedzialności UPA za zbrodnie na Wołyniu i konieczności przyznania, że ta odpowiedzialność ciąży na współczesnej Ukrainie, ale komunikowali, że ich prezydent w takim konkretnym czasie (2003 r.) nie rozstrzygnie tak kontrowersyjnych wyzwań. Milczenie Krawczuka i Wałęsy sprzed dziesięciu lat w tej sprawie przekonywało ich, że zorganizowanie uroczystości tym razem może być ich atutem.

Ukraińscy partnerzy z wszystkich parlamentarnych frakcji (wchodziły w gruncie rzeczy trzy środowiska: kontrolowana przez ówczesnego premiera W. Janukowycza «Partia Regionów» i opozycyjne: «Blok Nasza Ukraina» i «Batkivszczyzna»; z frakcją komunistów nie utrzymywaliśmy żadnych kontaktów) deklarowali nam ogólne poparcie dla współpracy z Polską, idei strategicznego partnerstwa z naszym krajem, autorytetu prezydenta Kwaśniewskiego w Ukrainie, czy polsko-ukraińskiego pojednania. W sprawie rzezi wołyńskiej pojawiły się jednak istotne różnice. Lider «Bloku Nasza Ukraina»

W. Juszczenko przedstawił mi wymijającą opinię, że wydarzenia 1943 roku są niezbadane, odpowiedzialność i role wielu stron, a przede wszystkim UPA wciąż można dyskutować, liczba ofiar jest nieustalona. Zagwarantował przynajmniej, że jego frakcja nie będzie wykorzystywać przygotowań do uroczystości przeciw Kuczynie, a tym bardziej prezydentowi Kwaśniewskiemu. Faktycznie «Blok Nasza Ukraina» nie przejawiał w tej sprawie widocznej aktywności, co przyjęliśmy z rozczarowaniem, ale w naszych kalkulacjach dotyczących przygotowań lipcowego spotkania prezydentów uwzględniliśmy taką postawę, jako przynajmniej brak obawy podjęcia przez frakcję W. Juszczenki politycznej inicjatywy w tej sprawie. O ile w przypadku «Naszej Ukrainy» sprawdziły się nasze przewidywania, że to środowisko polityczne nie będzie oponować inicjatywie Kuczmy i Kwaśniewskiego, o tyle w przypadku innej frakcji opozycyjnej – «Batkivszczyzny», której liderką była już wówczas i do dzisiaj pozostaje Julia Tymoszenko, nie sprawdziły się nasze obawy, że będzie organizować akcje sprzeciwu wobec przygotowań do uroczystości ku czci pomordowanych w rzezi wołyńskiej. Wiedziałem, że w żadnym wypadku jej nie po drodze z Kuczyną. On sam radził mi jeszcze rok wcześniej (2001 r.), bym w ogóle z Tymoszenko się nie spotykał. Po jakimś czasie do takiego spotkania doprowadziłem i mimo że to opozycyjny blok «Nasza Ukraina» był uznanym partnerem polskich elit politycznych, sugerowałem otoczeniu prezydenta Kwaśniewskiego, by z czasem rozszerzyć listę możliwych rozmówców prezydenta, także o J. Tymoszenko. W czasie kolejnego mojego spotkania z Tymoszenko, tym razem na temat polsko-ukraińskich relacji, rozmówczyni przygotowała stosowny komunikat dla nas. Poinformowała, że nie widzi szans, właśnie ze względu na ograniczone możliwości polityczne skorumpowanych rządów Kuczmy, na rzetelną historyczną i polityczną ocenę wydarzeń na Wołyniu. Zobowiązała się jednak, mówiąc serię komplementów o autorytecie w Ukrainie i na świecie prezydenta Kwaśniewskiego i wielkiej użyteczności wysiłków na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego, że jej frakcja nie będzie w żaden sposób przeszkadzać zarówno władzom ukraińskim, jak i polskim w przygotowaniu uroczystości. Dawała tym samym sygnał, że chciałaby nawiązać bezpośrednie kontakty z liderami polskiej polityki. Taka taktyka nie oznaczała bynajmniej, że jest indyferentna w sprawie dziejów ukraińskiego narodu, a w niej, trudnych kart polsko-ukraińskiej historii. Prezentując doskonałe poczucie humoru i ironii umawialiśmy się na *randkę w ciemno*, ale bym dobrze był do niej przygotowany i wiedział, jakie karty historii jej najbardziej interesują, Tymoszenko wyposażała mnie w bibliofilskie wydanie «Hajdamaków» Tarasa Szewczenki³*. Tymoszenko pochodzi z Prawobrzeżnej Ukrainy, regionu, w którym odbywa się akcja «Hajdamaków». Mimo niechętnych pomruków z Administracji Prezydenta Ukrainy

³ Hajdamacy – uczestnicy zbrojnych napadów na terytorium Ukrainy Prawobrzeżnej w składzie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku. W pewnej mierze ucieleśniali społeczny protest ukraińskich chłopów przeciwko feudalnemu wyzyskowi. Weszli do literatury m.in. przez poemat Tarasa Szewczenki «Hajdamacy» (1841). Wiele można przeczytać o tej pomnikowej postaci dla kultury i historii Ukrainy. Szewczenko pozostaje żywym natchnieniem dla Ukraińców, także w czasach rosyjskiej agresji. W wystawie jego prac plastycznych, otwartej w przeddzień czwartej rocznicy rosyjskiej inwazji, dyrektorka galerii Krystyna Berehowska tak przedstawia wieszczka: «Szewczenko dziś – to nie tylko autor, artysta, czy poeta – on jest uosobieniem siły. Szewczenko potrzebny jest każdemu, ponieważ uczy rozpoznawać dobro od zła, nie godzić się z poniżeniem, cenić pamięć, zachować wewnętrzną wolność».

udało się w końcu doprowadzić do bezpośredniego spotkania J. Tymoszenko z prezydentem Kwaśniewskim, ale dopiero w drugiej połowie 2003 roku.

Kontakty z parlamentarzystami miały także swoją dodatkową wartość, w tym samym czasie bowiem parlamenty obu krajów przyjęły ambitny plan uzgodnienia i przyjęcia wspólnej uchwały dotyczącej wydarzeń na Wołyniu w 1943 roku. Kilkakrotnie od marca 2003 r. odbyły się spotkania grup polskich i ukraińskich parlamentarzystów, którzy pod patronatem marszałka Sejmu RP Marka Borowskiego i przewodniczącego RN Ukrainy Wołodymyra Łytwyna faktycznie uzgodnili wspólny tekst. Strona polska próbowała ocalić w tekście jak najwięcej prawdy o zbrodni, strona ukraińska domagała się stwierdzeń o ukraińskich cierpieniach. Ukraińska Rada Najwyższa przystąpiła do omówienia uchwały i głosowania nad nią 10 lipca 2003 r. Przysłuchiwałem się obradom bezpośrednio z ław dla gości. Niestety w dyskusji nad tekstem pojawiło się wiele zastrzeżeń. Przewodniczący RN Ukrainy W. Łytwyn mówił mi, że nie jest w stanie przewidzieć wyniku głosowania, kilku innych deputowanych w imię realnej oceny sił i przyjaźni polsko-ukraińskiej sugerowało mi odłożenie głosowania nad uchwałą na termin późniejszy. Nie godziliśmy się na żadne tego typu uniki. Mimo niepewności, w głosowaniu za przyjęciem uchwały w ukraińskiej Radzie Najwyższej przeważał jeden głos. Polski parlament przegłosował uzgodniony tekst kilka godzin po obradach RN Ukrainy. Warto pamiętać o tej uchwale i jej treści, gdyż pozostaje ona pierwszym i jedynym wspólnym aktem politycznym parlamentów Polski i Ukrainy w sprawie Wołynia (Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, 2003). W następnych latach polski parlament samodzielnie przyjął już kilka uchwał w sprawie pamięci ofiar zbrodni na Wołyniu⁴.

Na wiele tygodni przed uroczystościami zamierzenia prezydentów przedstawiłem grekokatolickiemu metropolicie Lubomirowi Huzarowi, kardynałowi Marianowi Jaworskiemu oraz biskupowi łuckiemu Marcejanowi Trofimiakowi. Z uznaniem obserwowali i wspierali już wielomiesięczny dialog Polaków i Ukraińców na temat pojednania narodowego. Upamiętnienie ofiar rzezi wołyńskiej przyjmowali jako najtrudniejsze i najodważniejsze przedsięwzięcie prezydentów obu krajów w dziedzinie pojednania narodowego. Zapewniali, że poprzez swoją obecność i słowa pasterskie na uroczystościach

⁴ Najważniejsze uchwały Sejmu RP dotyczących zbrodni wołyńskiej, przyjęte po 2003 r. : Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom. Sejm określił rzeź wołyńską jako «ludobójstwo», wskazując na odpowiedzialność OUN-UPA. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. https://orka.sejm.gov.pl/proc7.nsf/uchwaly/327_u.htm; Uchwała Sejmu RP ustanawiająca 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943–1945. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. https://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/625_u.htm; Uchwała Sejmu RP w 80. rocznicę zbrodni wołyńskiej. Sejm jednogłośnie przyjął dokument, w którym podkreślono, że 11 lipca 1943 r. doszło do kulminacji «ludobójstwa zaplanowanego przez przywódców OUN». Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 2023 r. w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. <https://www.sejm.gov.pl/media9.nsf/files/MPRA-CTMNFJ/%24File/Uchwa%C5%82a%20Sejmu%20w%2080.%20rocznic%C4%99%20Rzezi%20Wo%C5%82y%C5%84skiej.pdf/>

11 lipca będą przekonywać rodaków (nas i was), że pojednanie narodowe, wybaczenie i przebaczenie to jedyna droga do przyszłości. Brali już wówczas pod rozwagę możliwość samodzielnych działań kościołów w tej sprawie. Przekonali także, zapewne z nuncjuszem papieskim w Kijowie, papieża Jana Pawła II do wydania pięknego «Przesłania» na kilka dni przed uroczystościami w Pawliwce (Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II., 2013–2014, s. 203–205). W dwa lata później 26 czerwca 2005 roku biskupi rzymskokatoliccy i grekokatoliccy ogłosili list o pojednaniu (List biskupów grekokatolickich Ukrainy., 2013–2014, s. 217–221).

Przygotowania do uroczystości w 60. tą rocznicę rzezi wołyńskiej stały się już politycznie i medialnie głośnie od momentu ogłoszenia przygotowań do nich, po wspomnianym spotkaniu prezydentów w Hucie w 2002 r. W takiej sytuacji właśnie, gdy przedsięwzięcie przestaje być jedynie własnością zamkniętego kręgu polityków, czy dyplomatów, a nabiera charakteru publicznej akcji, wówczas warto zorientować się, co do opinii środowisk, które w sprawie rzezi wołyńskiej mogłyby bronić zupełnie innego podejścia, niż zaprezentowane przez prezydentów obu krajów w Hucie. Spotkałem się z dwoma reprezentantami nacjonalistycznej tradycji politycznej w Ukrainie: Mykołą Pławiukiem⁵ i Wasylem Kukiem⁶ – ostatnim szefem UPA. Obaj twierdzili, że przebieg rzezi wołyńskiej nie jest jeszcze zbadany, tak więc problem odpowiedzialności UPA za zbrodnie na Polakach nie może być sensownie rozważany. Generalnie jednak wyrażali się z atencją o roli Polski we wspieraniu Ukrainy na arenie międzynarodowej. To było to, co chciałem osiągnąć na tym spotkaniach, albo przynajmniej tak je zinterpretować, że środowiska kombatanckie UPA czy OUN, nie będą przed lipcowymi uroczystościami afiszować swojej ideologicznej antypolskiej postawy. Tego typu spotkania bywają dla obu stron swoistym «wentylem bezpieczeństwa», kiedy każdy potwierdza, że swoich planów czy poglądów nie zmienia, ale gotów mieć na uwadze wyższe dobro, w tym wypadku, silną pozycję Polski we wspieraniu Ukrainy.

Społeczne zaangażowanie, intelektualny kapitał, który wkładały polskie i ukraińskie środowiska naukowe, samorządowe, medialne czy artystyczne, organizacje pozarządowe, przynajmniej w przybliżeniu perspektyw: europejskiej dla Ukrainy i pol-

5 Mykoła Pławjuk, ur. w 1925 w Rusowie, zm. 2012 – ukraiński publicysta i polityk. Od 1941 r. służył w szeregach młodzieżówki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Po wojnie w 1949 r. wyemigrował do Kanady. W latach 1956–1966 był przewodniczącym Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowego, potem zastępcą przewodniczącego Kongresu Ukraińców Kanady. W drugiej połowie lat 60. XX wieku był jednym z organizatorów Światowego Kongresu Wolnych Ukraińców. Od 1979 r. przewodniczący zarządu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (melnykowców), z której inicjatywy utworzono Konfederację Ukraińskich Partii Politycznych i Organizacji.

6 Wasyl Kuk, ps. «Kowal», «Łemisz», «Medwid», ur. 1913 r. w Krasnem koło Złoczowa, zm. 2007 r. – ukraiński działacz wojskowy i nacjonalistyczny, ostatni dowódca UPA (od 1950), więzień polityczny. Był członkiem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów od jej powstania w 1929 r. Od 1937 r. działał w konspiracji. We Lwowie kierował laboratorium produkującym bomby wykorzystywane do zamachów na polskich policjantów oraz uczestniczył w kilku akcjach terrorystycznych. Od 1939 r. w Krakowie, kierował oddziałem organizacyjnym OUN. Od 1942 r. był krajowym przewodniczącym OUN. Od lutego 1943 r. kierował nacjonalistycznym podziemiem w tzw. Reichskommissariat Ukrainie. W latach 1944 – 1949 dowódca grupy UPA-Południe i zastępca Romana Szuchewycza. Schwytany przez KGB w 1954 r., przebywał w więzieniach w Kijowie i Moskwie do 1960 r.

sko-ukraińskiego pojednania i oczywiście unikatowa jakość politycznego dialogu obu państw to swoisty «złoty wiek» w relacjach Polski i Ukrainy. W naszych przygotowaniach do lipcowych uroczystości byliśmy świadomi ogromnie pozytywnej atmosfery i społecznego i intelektualnego zaangażowania różnych środowisk w Polsce i w Ukrainie na rzecz partnerstwa Polski i Ukrainy. W dziesiątkach rozmów z ukraińskimi politykami, publicystami i intelektualistami mogliśmy się zorientować, że hasło oddania czci pamięci ofiar zbrodni, umożliwiała akceptację wielu środowisk dla przeprowadzenia uroczystości. Niektórym takie podejście nawet imponowało. Zauważali bowiem, że uroczystości mogą stać się dla ukraińskiego społeczeństwa sygnałem, że prawo do narodowej pamięci z imienia i nazwiska mają nie tylko bohaterowie, ale i ofiary wojen. Kto i kiedy może takie prawo wykorzystać, to już sprawa m.in. umiejętnej polityki pamięci narodowej lub rozsądnej dyplomacji, gdy chodzi o ofiary «innych».

W spotkaniach w Łucku, Równem, czy w Ostrogu ujawnił się natomiast problem, z którym musieliśmy się liczyć, a na który ani strona ukraińska, ani tym bardziej my, nie mamy recepty do dzisiaj. Lokalni deputowani czy urzędnicy pytali, jak przeciwdziałać, czy co robić z koincydencją ich regionu – Wołyń z zbrodnią. Twierdzili, że region do tej pory na świecie zupełnie nieznany, ze względu na rezonans rocznicy rzezi wołyńskiej, będzie kojarzył się jedynie z zbrodnią. Nie ma na to dobrej odpowiedzi czy pocieszenia, a jest to jeden z czynników wciąż opóźniających trwałe, «fizyczne» upamiętnienie ofiar, w formie pochówków.

Na miejsce uroczystości wybrano Pawliwkę (Poryck), gdzie 11 lipca 1943 roku zolała dokonana przez oddział UPA i OUN-B zbrodnia na polskiej ludności miasteczka. Największa jej część została zabita podczas mszy w miejscowym kościele. O jej wyborze przesądził brak ryzyka sprawnego dojazdu dziesiątków pojazdów na miejsce uroczystości i zorganizowania w danym miejscu dużego zgromadzenia. Miejscowe władze jako dodatkowy argument przytaczały fakt, że w sprawie zbrodni w Porycku prowadzono już przed laty ograniczone prace, istniał tu już początek cmentarza ofiar spalonych przed sześćdziesięciu laty w miejscowym kościele.

Ostatecznie postanowiono, że kwestia odpowiedzialności za zbrodnię i wskazania zbrodniarzy nie będzie eksponowana jako główne przesłanie uroczystości. Naczelną ideą stało się uniwersalne hasło uczczenia pamięci ofiar tragedii i ułatwienie rodzinom odwiedzania miejsc kaźni ich bliskich.

Na uroczystości w Pawliwce 11 lipca 2003 r. przybyło kilka tysięcy osób, włącznie z członkami rodzin osób pomordowanych. Prezydenci mówili o moralnym obowiązku pamięci o ofiarach tragedii, potępieniu przemocy wobec ludności cywilnej, o mądrości współczesnego pokolenia Ukraińców i Polaków, o czynieniu kroku ku pojednaniu (Wspólne oświadczenie Prezydentów..., 2013–2014, s. 207–209). Odsłonięto nowy pomnik pomordowanych, jeden z nielicznych pomników polskich ofiar rzezi wołyńskiej na terenie Ukrainy i pierwszy, na który zgodziły się ukraińskie władze.

Reperkusje i recenzje tego spotkania prezydentów Polski i Ukrainy trwają do dzisiaj. Przebieg uroczystości i ich wymowa wywołują refleksję, że nie powiedziano całej prawdy o zbrodni wołyńskiej, a tylko cała prawda prowadzi do pojednania, że strona ukraińska odrzuciła sugerowane jej formuły próśb o wybaczenie (Chodzi tu o «przebaczamy i prosimy o wybaczenie». List biskupów polskich do niemieckich z 18 listopada 1965 r.).

Nie rozstrzygam, czy takie tylko formuły prowadzą do oczekiwanego pojednania, ani nie mam jasnych przewidywań, czy zostaną w Ukrainie kiedykolwiek poprzedzone osądzeniem zbrodniarzy i potępieniem ideologii, jaką się kierowali, a to przecież byłyby warunki sensowności wygłaszania takich formuł.

Nie można jednak pomijać nowych okoliczności, jakie uroczystości w Pawliwce przyniosły polsko-ukraińskim relacjom. Pierwszy raz w nowożytnych dziejach oba państwa upamiętniły pamięć ofiar zbrodni wołyńskiej. Dlatego trzeba dobrze określić nasz cel polityczny i moralny, czy w sprawie zbrodni wołyńskiej oczekujemy pełnego rozliczenia (potępienie ideologii i zbrodniarzy), czy też potrafimy tę kwestię zinterpretować z punktu widzenia dobra pamięci narodowej, jaką jest pamięć o ofiarach i ich pochówki. Doskonałą wiadomością jest, że strony od dwóch lat kierują się taką polityką i że przeprowadzono już w kilku miejscach prace poszukiwawcze i ekshumacje: Puźniki, Ugły, Ostrówki. Trzeba bowiem pamiętać o pewnej dramatycznej zależności: może nie dojść do rozliczenia zbrodni wołyńskiej, gdy strona ukraińska nie uzna za właściwe potępienie zbrodniarzy i ideologii nacjonalistycznej, na pewno jednak do takiego rozliczenia nie dojdzie nigdy bez «fizycznych» pochówków ofiar.

Droga przez Majdan. W ciągu następnych 20 lat – 70. i 80. rocznica rzezi wołyńskiej nie przyniosły pozytywnego przełomu dla politycznego i społecznego porozumienia Polaków i Ukraińców w tej sprawie. Wręcz przeciwnie, a to przede wszystkim z powodu przemian polityki wewnętrznej w Ukrainie i Polsce i uzupełniających je polityk zagranicznych obu krajów. Co ciekawe, można nawet snuć centralno-europejskie analogie. Tak jak w Polsce ruch «Solidarności» został wyhamowany na dekadę przez kontrewolucję stanu wojennego, tak w Ukrainie w kilka lat po rewolucji pomarańczowej nastąpiła kontrewolucyjna faza ukraińskiej polityki, czyli prezydentura W. Janukowycza. Zastopowana, w dramatycznych okolicznościach, przez Rewolucję Godności w 2014 roku.

W okresie prezydentury L. Kaczyńskiego (2005–2010) przekonanie o strategicznym znaczeniu Ukrainy w Polsce już nie było tak powszechne i silne, jak wcześniej. Wciąż z innymi krajami naszego regionu staraliśmy się utrzymywać zbliżenie Ukrainy i Gruzji do NATO, szczególnie poprzez wymuszenie na innych krajach NATO obietnicy członkostwa dla tych państw na szczycie Sojuszu w 2008 roku. Brak postępów reform w Ukrainie zdecydowanie obniżał atrakcyjność tego kraju dla Zachodu, tak więc forsowanie opinii i polityki strategicznego znaczenia tego kraju w polityce europejskiej stało się ociężałą koniecznością, a nie atrakcyjnym projektem przyszłości. W politycznym menu europejskiej polityki wschodniej pojawiło się półśłodkie danie wspierania modernizacji Rosji poprzez współpracę gospodarczą z tym krajem i polsko-szwedzki ciepły surogat zbliżenia państw Europy Wschodniej do EU czyli projekt Partnerstwa Wschodniego. Modernizacja Rosji zanikła jeszcze przed tym zanim projekt gazociągu North Stream, dla którego owa modernizacja było nieszczęsną polityczną racjonalizacją, został zniszczony w 2022 r. na dnie Morza Bałtyckiego, a Partnerstwo Wschodnie stało się pożytecznym bankiem tysięcy małych projektów europejskich w sześciu krajach Partnerstwa.

Memento «na Zachodzie bez zmian» przestało w końcu XX wieku szczęśliwie działać. Rozszerzenie NATO i UE przekształciło strategicznie i wzmocniło europejski

kontynent, na czym niezwykle silnie skorzystały także kraje naszego regionu. Natomiast rozpad Związku Sowieckiego nie okazał się aż tak szczęśliwym początkiem scenariusza. Większość z krajów – b. republik sowieckich popadła na powrót w rządy autorytarne, a Rosja odnowiła od rozprawy z Czeczenią swoje imperialne, odwieczne ambicje. Mimo buńczucznych oświadczeń Putina, że rozpad Związku Sowieckiego był geopolityczną katastrofą, to sama Rosja stała się (szczególnie od 2022 r.) katastroficzną zmorą europejskiej i światowej geopolityki. I nie ma tu nic to rzeczy potęga Rosji, czy jej słabość. Rosja staje się zagrożeniem, gdy prowadzi imperialną politykę.

Okazuje się, że to «na Wschodzie bez zmię» (z wyjątkiem Ukrainy), a w polityce wschodniej sprawy niezałatwione wczoraj, stają się dzisiejszymi lub jutrzejszymi porażkami, m.in. problem rzezi wołyńskiej. Dynamika naszej polityki zagranicznej, w tym gospodarczej zdecydowanie koncentrowała się na Zachodzie. Partnerstwo z Rosją, Białorusią obarczone było zastrzeżeniami, co do przestrzegania praw człowieka i słabością tamtych systemów ekonomicznych, relacje z Ukrainą mimo ich strategicznego znaczenia, także okazywały się nieefektywne na miarę naszych ambicji, a szczególnie na miarę wartości wymiany gospodarczej z krajami EU i jej finansowej i politycznej pomocy dla nas.

By nie żyć nadziejami przeszłości, wypadało znaleźć intelektualne uzasadnienie dla nowego typu realizmu, wynikającego z naszej nowej roli w NATO i EU. Wyeksponowano «dialog z Rosją, taką jaką ona jest», zrelatywizowano idealizm Giedroycia do pragmatycznych relacji Polski, NATO i UE z krajami Europy Wschodniej, szczególnie z Rosją. Ożywiono arcyciekawą dychotomię, opartą na historycznych metaforach, przywołujących piastowską i jagiellońską tradycje strategii polskiej polityki zagranicznej. «Piastowska» podkreśla konieczność bliskiej, strategicznej współpracy Polski z Niemcami. «Jagiellońska» zakłada, że Warszawa powinna szukać sojuszników przede wszystkim wśród podobnych do siebie państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Nie dopatruję się tu silnych kontrowersji w wykorzystaniu jednej, czy drugiej tradycji, raczej zmianę perspektywy. W 2008 roku w wystąpieniu sejmowym minister Radosław Sikorski mówił: «przywróceniu geniusza piastowskiego do naszych najnowszych zmagania o tożsamość, polską i europejską zarazem» (Expose Ministra SZ Radosława Sikorskiego, 2008, 7 maja). Czyli, o oparciu doktryny naszej polityki zagranicznej o wzmacnianie szans rozwojowych przede wszystkim przez nurt integracji europejskiej.

Dla relacji z Ukrainą, istotne stały się faktyczne konsekwencje takiego strategicznego wzmocnienia naszej linii europejskiej. Znaleźliśmy się w sytuacji, w której możliwe stało się zredukowanie metafory «Nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy» do czysto formalistycznego zestawiania suwerenności dwóch państw, co doprowadziło także do nowego typu geopolitycznej przezorności i obserwacji, że przecież «tak czy inaczej, Polska bez Ukrainy przetrwa, dopóki będzie członkiem NATO i UE» (Bratkiewicz, 2020, s. 629). Polska po wstąpieniu do UE i NATO weszła w okres dobrego strategicznego samopoczucia i nowej narodowej polityki historycznej

Wydaje się, że strategiczne pole europejskiej i światowej polityki pełne jest także po rozszerzeniu UE problemów, które mogliśmy przekształcić we własne strategiczne cele. Jednak postawiono na ekstensywne wykorzystywanie spraw zagranicznych do celów przede wszystkim polityki wewnętrznej. Szczególną popularność, już za rzą-

dów prawicy (2016–2023), odzyskały banalne paradygmaty dyktatu Brukseli, koncertu mocarstw, czy tkwienia między dwoma skałami: Rosją i Niemcami. Nie tylko Ukraina straciła na znaczeniu, lecz relacje z UE stały się znacznie trudniejsze. Z Ukrainą nasze relacje układały się, jak w krzywym zwierciadle iluzji: oni udają, że nadal nas cenia, my udajemy, że im wierzymy.

A przecież podziwialiśmy Ukraińców na Majdanie, zarówno w 2004, jak i 2014 roku. Kibicowaliśmy zainicjowanej przez prezydenta Kwaśniewskiego akcji mediacyjnej w czasie pomarańczowej rewolucji, wspieraliśmy ukraińską Rewolucję Godności. Skuteczność tych akcji świadczyła o niebagatelnych, znaczących możliwościach Polski forsowania swoich modeli politycznych w regionie i polskim samookreśleniu w Europie – jako kraju współodpowiedzialnego za sprawy regionu. Powrót do strategicznego partnerstwa z Ukrainą? Bynajmniej, ale elity obu krajów powinny znaleźć taką formułę dwustronnych relacji, która zaświadczy bezapelacyjnie, że partnerstwo polsko-ukraińskie leży w strategicznym interesie narodowym, zarówno Polski, jak i Ukrainy.

Od kultury solidarności do uproszczonego realizmu. Agresja Rosji przeciw Ukrainie stała się jednym z ważniejszych tematów współczesnych relacji międzynarodowych. Każde z państw Globalnego Zachodu musiało w tej kwestii wypracować własną i wspólną (NATO i UE) politykę. Swoje niebagatelne znaczenie w tej polityce odgrywa polityczne wsparcie, a także finansowa, materialna i wojskowa pomoc dla Ukrainy. Po wybuchu pełnoskalowej wojny Rosji przeciw Ukrainie, Polska okazała Ukrainie ogromne wsparcie, szczególnie w pierwszych miesiącach wojny, kiedy setki tysięcy uchodźców znalazły bezpieczne schronienie w naszym kraju. To był czas wielkiej solidarności, zarówno społecznej, jak i instytucjonalnej. To powód do dumy i międzynarodowego uznania. Polskiej pomocy dla Ukrainy towarzyszy od czterech lat, nawet przy zmniejszającej się obecnie jej skali, niezwykle silne zainteresowanie i zaangażowanie społeczne. Na kilka lat dotychczas uprawiana jako niszowa dziedzina polityki zagranicznej, świadczenie pomocy stało się ogólnonarodowym, solidarnościowym przedsięwzięciem, z pokaźnym wkładem finansowym także instytucji państwowych. I to pozostaje niezwykle pozytywnym kapitałem w naszych relacjach z Ukrainą, o czym Ukraińcy zaświadcniają w swoich podziękowaniach do dziś. Polska opinia publiczna żywi przekonanie, że udzielenie pomocy Ukrainie w latach 2022–2023 rr. było akcją wyjątkową, zarówno co do jej powszechnej skali społecznej i materialnych rozmiarów. W historii polskiego altruizmu i filantropii rok 2022 r. był zupełnie wyjątkowy. Kwintesencją i istotą polskiej pomocy dla Ukrainy po lutym 2022 była bezinteresowna, pełno-dobowa pomoc milionów Polaków milionom Ukraińców. Ukraina, przynajmniej na kilka miesięcy, skonsolidowała i zjednoczyła Polaków.

Pomagać innym i to jeszcze w innych krajach, to najpiękniejszy sposób uprawiania polityki zagranicznej. To wskazówka jak wiele pozytywnych emocji można wzbudzić i wykorzystać, uprawiając umiejętnie i ze strategicznym uzasadnieniem świadczenie pomocy, i jednocześnie ile rozczarowań i «złej krwi» może przynieść, nie tyle sama pomoc, co wadliwa wobec niej komunikacja i strategia. W przypadku Ukrainy mieliśmy euforię, pot i łzy (wzruszenia) w 2022 r., a obecnie rozczarowanie i zły *piar*; w tym, przy udziale rosyjskiej dezinformacji.

Ilustracji do uzasadnienia takiej tezy dostarcza wyszukiwarka unijnego portalu EUvsdisinfo. Parafrazuję niektóre sformułowania z rosyjskich komentarzy: «Kijów za-

czyna rozumieć, że polska pomoc to zasłona imperialnych ambicji: wilk chce zjeść owcę na śniadanie; większość Polaków chce w zamian za pomoc przekazania części ukraińskich terytoriów; Polska będzie wspierać rozlew krwi w Ukrainie, dopóki to będzie niezbędne; Polska zainicjuje zamrożenie pomocy wojskowej i finansowej dla Ukrainy, by zmusić Kijów do uznania wołyńskiego ludobójstwa. A to stanie się podstawą do żądań terytorialnych; pomagamy, to mamy uchodźców i choroby weneryczne; pomagamy, bo chcemy mieć na Sumszczyźnie polskich kolonistów; ofiary powodzi chorują na zapalenie płuc, bo polski rząd preferuje Ukraińców» (Disinfo, 2022–2025).

Większość instytucji publicznych i mediów prezentuje rozmiary pomocy dla Ukrainy w duchu «statystycznego optymizmu», czyli im więcej, tym lepiej. Warto wskazać prawdopodobne przyczyny takiego postępowania:

- wzmacnianie własnego znaczenia – stosunkowo duże formuły liczbowe (procenty, miliardy, itp.) mogą wzmocnić efekt poczucia siły politycznej, liczby pełnią tu funkcję symboliczną, a nie tylko statystyczną,

- kierowanie się intencją bezpośredniego lub pośredniego wbudowania pomocy w strategię negocjacyjną wspierania własnych interesów w Ukrainie, – posługiwanie się (szczególnie Kancelaria Prezydenta, zarówno prezydenta Dudy, jak i prezydenta Nawrockiego) retoryką upominania się objawów wdzięczności.

Owe żądanie odpłaty czy wdzięczności wciąż jest obecne w polskich komentarzach medialnych i strategiach wielu środowisk politycznych. Chodzi tu szczególnie o specjalne preferencje dla polskie biznesu w Ukrainie i rozliczenie się Ukrainy za zbrodnie UPA z 1943 r. Takie instrumentalizowanie pomocy okazało się także skutecznym narzędziem dla politycznych środowisk, działających na rzecz polityki dystansowania się Polski wobec Ukrainy. Oczywiście, trzeba zapytać, jakie jest polityczne uzasadnienie i korzyść z udzielania pomocy. Odpowiedź może być teoretyczna: w koncepcji i promowaniu stosunków międzynarodowych jak gry win win, w których pomoc ma grać rolę katalizatora pozytywnych zmian, lub tak jak obecnie, zwiększyć potencjał obronny Ukrainy. Praktycznym przykładem może być Polska początku lat 90. tych, a nawet i obecnie, przecież wciąż jesteśmy beneficjentem netto funduszy unijnych. Właśnie na początku lat 90. tych, gdy przebieg i los polskich reform był przecież niepewny, wiele krajów z ryzykiem braku powodzenia udzielało nam wszelkiego rodzaju pomocy technicznej, finansowej na rozwój potencjału gospodarki wolnorynkowej, solidnych nowoczesnych instytucji publicznych, zmiany prawodawstwa czy programów środowiskowych. Po latach nagrodą dla tych donatorów był bardzo pozytywny rezultat naszych reform i stopniowy wzajemnie korzystny udział w naszym rozwoju gospodarczym. Nasza wdzięczność za okazywane wsparcie zawsze była traktowana życzliwie, acz nie jako pierwszorzędne oczekiwanie.

Po 45 latach od powstania Solidarności rządzą Polską dawne solidarnościowe ekipy, ale ducha Solidarności i społecznej solidarności doświadczyć już niełatwo. Choć jest też ogromny sukces ostatniego ćwierćwiecza polskiego powrotu do Europy i wewnętrznych reform. Oba te wątki miały niebagatelny wpływ na skalę polskiej pomocy dla Ukrainy w 2022 r. i późniejsze jej zmniejszenie i zinstrumentalizowanie do populistycznych haseł większości środowisk politycznych. Najpierw mamy duch i kulturę solidarności w jej najszerszym i najwyższym moralnie stadium (miliony

pomagających bezinteresownie, wspomaganych silnymi aktami rządowej sprawności), a obecnie w duchu wąsko rozumianego realizmu pomoc jest relatywizowana do stopnia ukraińskiej wdzięczności czy rzekomej «niewdzięczności», instrumentalizowana do potrzeb polskiego sektora obronnego, blokowana ze względu na postulaty naszych grup interesów (wstrzymanie tranzytu zboża ukraińskiego przez Polskę), negowana, bo «to nie nasza wojna», ograniczana, bo pomoc socjalna uchodźcom się nie należy. To naiwny typ realizmu, który skłania pomagającego do postawienia beneficjentowi żądań odpłaty (Kissinger, 2017, s. 94). Realizm polityczny zawsze staje przed dylematem, czy prowadzić politykę zgodnie wyłącznie z naszymi interesami, czy też do naszych interesów narodowych dołączyć np. obronę czy wsparcie sojuszników. Granice realizmu politycznego doskonale rozumiał jego wybitny teoretyk i praktyk – Henry Kissinger. Pisał on: «Gdy jeden z partnerów uważa swoje interesy strategiczne za jedyną sprawę praktyczną do rozwiązania, takie przymierze nie zwiększa bezpieczeństwa pozostałych członków. Nie powoduje żadnych zobowiązań ponad to, co interesy narodowe i tak by wymusiły». Warto mieć na uwadze mechanizm opisany przez Kissingera, by rzetelnie oceniać polską pomoc dla Ukrainy, a także perspektywy polsko-ukraińskiego dialogu na temat obrazów przeszłości. Media (w tym oczywiście społecznościowe) dodają sporo opisów, czym ta odpłata ma być. Przytomną w takiej sytuacji politykę prowadzi MSZ RP, nie uginając się pod falą antyukraińskiego hejtu, a także organizatorzy wielu zbiorów pomocowych, tak jak ostatnie głośne akcje zakupu generatorów dla Ukrainy (m.in. zrzutka na Ciepło z Polski dla Kijowa od fundacji «stand with ukraine». Kard. Ryś kupił generator dla chorych dzieci z Kijowa. Wierni zebrali 5 mln złotych). Dla naszych partnerów z UE czy NATO, a także dla Ukrainy sytuacja jest delikatna i nasze «realistyczne» podejście do pomocy nie jest zazwyczaj publicznie komentowane (Babaiev, 2025). Poza zakres tego tekstu wychodzi eksperckie zebranie faktów i wykorzystanie wiedzy na temat sojuszniczego i unijnego wsparcia dla polskiej pomocy dla Ukrainy. Chodzi tu o refinansowanie niektórych wydatków poniesionych przez Polskę, a także uzgadnianie na poziomie UE pakietów wsparcia dla UA, czy też w NATO – nowych form wsparcia finansowego – program PURL czy logistycznego – hub logistyczny w Rumunii.

Na polskiej scenie politycznej wiele ostatnich dziesięcioleci były wszak wykorzystywane jako modele uprawiania polityki wzory amerykańskie. A tu istotną zmianę w swojej polityce pomocy wprowadziła administracja prezydenta D. Trumpa. Przekonuje on rozmówców, że mają słabe karty, a w grze o przywództwo na świecie stara się większość dotychczasowych partnerów i sojuszników sprowadzić do roli pionków na szachownicy. Amerykańscy przyjaciele z jałtańskiej lekcji 1945 roku zapamiętali dyskusję przywódców nad mapą Europy. Zapominają, że poza fatalnym dla krajów Europy Centralnej podziałem stref wpływów, na tej konferencji wymierzono solidną karę sprawcy II wojny światowej, czyli Niemcom (m.in. reperacje). W imię amerykańskiego projektu szybkiego przerwania działań wojennych, Ukraina miałaby zgodzić się na daleko idące koncesje terytorialne. Silnym rezonansem odbił się także sposób postępowania nowej administracji amerykańskiej wobec prezydenta Ukrainy i amerykańskiej pomocy dla Ukrainy. Spotkanie Trumpa z Zeleńskim w Białym Domu w końcu lutego 2025 r., pełne nacisków ze strony amerykańskich rozmówców wobec prezydenta Ukrainy, wywołało pytania, co do amerykańskich intencji wobec Ukrainy, a w szczególności w sprawie

kwalifikowania dotychczas udzielonej pomocy, jako ukraińskiego długu. Także nasze intencje i skala polskiej pomocy istotnie się zmniejszyła, a zdarzają się żądania, by w ogóle ją wstrzymać (Malinowski, 2025).

Istotną i głośną rolę w relatywizowaniu pomocy dla Ukrainy do realiów naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, stała się kolejny raz w naszych relacjach, kwestia osądzenia rzezi wołyńskiej i upamiętnienia jej ofiar. Eksponowano koncept, że właśnie w imię wdzięczności za pomoc Ukraińcy powinni wreszcie osądzić zbrodnię na Wołyniu. Szczególnej wagi takie głosy nabrały w 80.tą rocznicę tych wydarzeń – w 2023 r. Tym razem dyplomacje, zarówno ukraińska, jak i polska doprowadziły do gestu, jakim było spotkanie prezydentów RP i Ukrainy w Łucku w dniu 11 lipca 2023 r. (Nicz, 2023). Prezydenci oświadczyli, że: «...razem oddajemy hołd wszystkim niewinnym ofiarom Wołynia! Pamięć nas łączy! Razem jesteśmy silniejsi». Niestety prezydenci nie ustalili żadnych kroków w sprawie zarówno ekshumacji ofiar, jak i wspólnych badań tych wydarzeń. W gruncie rzeczy potwierdzili więc, że w tej sprawie nie ma postępu, co wkrótce przekształciło się w intensywną kampanię antyukraińską z rozszerzeniem jej pola na nie tylko kwestie przeszłości, lecz współpracy gospodarczej z preferencjami dla polskiego biznesu i radykalnym ograniczaniem handlu ukraińskimi produktami spożywczymi, zmniejszania pomocy dla ukraińskich uchodźców, stawiania warunków w ewentualnym polskim poparciu dla integracji Ukrainy z UE. Relacje polsko-ukraińskie wkroczyły w okres ograniczenia dialogu politycznego i kryzysu zaufania (Sariusz-Skąpska, 2025). Z tego też powodu, a okoliczności wojny skłaniać powinny do takich ambicji, Polska i Ukraina nie wypracowały strategicznej formuły wkomponowania naszego partnerstwa w architekturę europejskiego bezpieczeństwa. Nie dramatyzujemy jednak. Miejmy nadzieję, że nowy dwustronny traktatczy (Polska i Ukraina – 30 lat partnerstwa..., 2022) sojusz polityczno-wojskowy (polska i ukraińska armie, to obecnie silny komponent bezpieczeństwa europejskiego) to agenda przyszłości (Partyla, 2022; Kowal, 2025). Strona polska na pewno nie neguje takich perspektyw, jeśli okażą się międzynarodowo atrakcyjne, odrzuca natomiast wszelkie warianty ukraińskich ustępstw terytorialnych Kijowa na rzecz Moskwy. Tym razem jednak, nie wyłącznie międzynarodowy kontekst, czy sprzyjanie przegranej Rosji w wojnie z Ukrainą, skłonią Polskę i Ukrainę do zbudowania ambitnego partnerstwa przyszłości, lecz kolejny raz, co, *nota bene*, między europejskimi narodami, nie jest czymś wyjątkowym, istotną rolę odegra specyfika dwustronnych relacji, w której polityki pamięci historycznej i współczesnej, mają swoją odrębną treść (Wigura, 2011, s. 28). Także i dorobek. W sprawie Cmentarza Orląt, jak już wspomniano, było wiele dramatycznych zwrotów. W końcu jednak udało się tę nekropolię odnowić i uroczyście otworzyć (Udział Prezydenta RP., 2005). Przed wejściem na ten cmentarz dwaj politycy ówczesnej doby: A. Kwaśniewski i L. Kuczman umieścili tablicę ze specyficzną inskrypcją: Na progu XXI wieku pamiętamy o przeszłości, myślimy o przyszłości. Wystarczy nieco dobrej dyplomacji i realistycznego rozeznania źródeł i objawów polsko-ukraińskiego impasu w sprawie rzezi wołyńskiej, by strony określiły wspólny cel w tej sprawie i w perspektywie kilku lat osiągnęły widoczne rezultaty. Porozumienie ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy z listopada 2024 r. w sprawie prac poszukiwawczych i ekshumacji jest dobrym początkiem (Rozpoczynają się prace poszukiwawcze..., 2026).

Autorytatywną i wyczerpującą ilustracją obrazów impasu, zarówno w kwestii oceny wydarzeń, jak i uruchomienia prac ekshumacyjnych, jest wybitny wywiad Magdaleny Rigamonti z Wołodymyrem Wiatrowyczem i prof. Grzegorzem Motyką w 80.ą rocznicę zbrodni (Rigamonti, 2023). Obaj historycy wiernie relacjonują różnice w polskiej i ukraińskiej interpretacji wydarzeń na Wołyniu z 1943 roku.

Poniżej ważniejsze cytaty z tej rozmowy. W. Wiatrowycz: «To była wojna dwóch podziemnych armii, tzw. wojna chłopska; zabójstwa ludności polskiej były zbrodnią; zbrodnie wojenne były po obu stronach; miały miejsce czystki etniczne, ale miały one miejsce z obu stron; Polscy koledzy bardzo rzetelnie szukali potwierdzenia w dokumentach rozkazu wydanego przez najwyższe kierownictwo OUN–UPA o czystce etnicznej... I nikt nic nie znalazł; etos powstańczej walki (UPA) wykorzystywany jest teraz przez Ukraińców w walce z Rosjanami; W 2013 r. była to zbrodnia o znamionach ludobójstwa, a w 2016 r. ludobójstwo. Wtedy w naszym ukraińskim parlamencie pojawiły się osoby, które zaczęły przygotowywać symetryczną odpowiedź. Byłem temu przeciwny i bardzo się cieszę, że udało mi się te ruchy zatrzymać. Polski parlament zrobił głupotę, nazywając to, co się stało na Wołyniu ludobójstwem; zgadzam się z prof. Motyką, że musimy uczcić pamięć wszystkich ofiar tej wojny. Moja propozycja w czasie rozmów z polskim IPN-em była bardzo prosta: uznajmy w jednym momencie, jednym dokumentem polskie i ukraińskie groby, które są po obydwu stronach granicy. My uznajemy wszystkie pomniki i groby polskie, bierzemy za nie odpowiedzialność, opiekujemy się nimi i prosimy, żeby polska strona wzięła pod opiekę i uznała wszystkie groby oraz pomniki ukraińskie. Polska strona nie przyjęła tej propozycji i zaproponowała, żeby każdy przypadek, każdy pomnik rozpatrywać osobno.

Motyka: to rzeź wołyńska, jest jednym z najważniejszych polskich fragmentów martyrologii II wojny światowej; strona ukraińska nie jest w stanie uwierzyć i zaakceptować wyników polskich badań nad antypolskimi działaniami Ukraińskiej Powstańczej Armii na Wołyniu. Nie wierzy się w to, że decyzję o ludobójstwie Polaków podjęto na najwyższym szczeblu OUN–UPA, czyli Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej zbrojnego ramienia Ukraińskiej Powstańczej Armii i że była to od początku do końca zorganizowana operacja; Ukraińcy muszą wiedzieć, że my z tej opowieści wołyńsko-galicyskiej nie zrezygnujemy i będziemy dążyć do tego, żeby oddać szacunek wszystkim osobom, które zostały wówczas pomordowane; po co Żałużny robi sobie zdjęcie z portretem Bandery, skoro zrobił już więcej dla wolnej Ukrainy niż on. Ukraińcy mają naprawdę masę współczesnych, dzisiejszych bohaterów, nie muszą się podpierać Bandera; Antypolska akcja UPA na Wołyniu przeprowadzona przez Ukraińców spełnia definicję ludobójstwa w takim rozumieniu, jakie nadał temu Rafał Lemkin, twórca tego terminu. Tak, to było ludobójstwo; Uważam, że z powodu konfliktu wywołanego zakazem ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej ostatnie kilka lat zostało zmarnowanych. Niestety zawinił tu także polski IPN; Mniej więcej w 2005 r. minister Andrzej Przewoźnik wynegocjował pomiędzy Polakami a Ukraińcami kompromis w sprawie mogił ofiar zbrodni wołyńskiej po polskiej i po ukraińskiej stronie granicy. Zakładano utworzenie cmentarzy i oddanie szacunku ofiarom. Te ustalenia były realizowane aż do tragicznej śmierci ministra Przewoźnika 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie smoleńskiej. Nie wiem, czemu uznano te ustalenia za niebyłe.

Rigamonti: *Panowie, jak to powinno wyglądać politycznie? Pytam, bo w 2003 r. spotkali się nasi prezydenci, prezydent Kuczma i prezydent Kwaśniewski.*

Dr Wołodymyr Wiatrowycz: *Razem wtedy odsłaniali pomnik. To było piękne.*

Prof. Grzegorz Motyka: *Wtedy, 20 lat temu spotkanie prezydentów Kwaśniewskiego i Kuczmy był ważnym, ale jednak niedocenionym przez Polaków i Ukraińców gestem.*

Te wspomnieniowe akcenty obu rozmówców przypominam dla uwypuklenia lukusu ryzyka, jakie obie strony podjęły, dopuszczając do sytuacji, gdy w 80.tą rocznicę rzezi wołyńskiej wokół tej kwestii narosło więcej rozbieżności, niż wówczas, kiedy pierwszy raz po II wojnie światowej strony te kwestie podniosły, czyli w 2003 roku. Różnice w ocenie przyczyn i przebiegu wydarzeń są na pewno istotne, zakładam jednak, że w następnych dekadach oceny historyków obu krajów, mimo że, tak, jak u Wiatrowy-cza i Motyki, prezentują oni ukształtowane i przemyślane, acz różniące się koncepcje, mogą przynieść wiele nowych wyjaśnień tej tragedii.

W ewentualnym dialogu historyków i przekonywaniu do polskiego poglądu o ludobójczym charakterze akcji UPA, zwróciłbym uwagę na poważne ograniczenie filozoficzno-społeczne strony ukraińskiej w ewentualnym przyjmowaniu tez strony polskiej. Dysponujemy jedynie materią historycznych dokumentów, co których wiarygodności strony się różnią oraz definicję ludobójstwa, zaproponowaną przez naszego rodaka R. Lemkina wraz z Konwencją, skłaniającą państwa i ich historyków i prawników do jej stosowania (Konwencja w sprawie zapobiegania i karania..., 1952). Z naszej strony mamy przede wszystkim całkiem solidną historiografię w tej sprawie, ale co także ma znaczenie w tym przypadku społeczne eksponowanie naszej traumy wojennej, gloryfikowanie martyrologicznej przeszłości, skłonność tłumaczenia zbrodni dokonywanych przez Ukraińców ich antypolskimi uprzedzeniami, a uznawaniem polskich zbrodni za reakcje na zachowania Ukraińców (Bilewicz, 2025, s. 126).

Nie możemy się dziwić, że ukraińscy eksperci, a nawet politycy, widzą inny sposób kwalifikowania zbrodni popełnionych przez UPA w 1943 r. niż tylko ten, jaki formułuje Lemkin. Jest jasne, że pojęcie «ludobójstwa» stało się nie tylko kategorią prawną, ale też emocjonalnym i moralnym symbolem – takim, który potrafi jednoczyć ofiary, ale też utrwalać podziały, w tym wypadku między Polakami a Ukraińcami. W tej sprawie pewne znaczące echo w Ukrainie ma pamięć sporu między Herschem Lauterpachtem a Rafałem Lemkinem – dwoma prawnikami, którzy po II wojnie światowej kształtowali pojęcia «zbrodni przeciwko ludzkości» i «ludobójstwa». Obaj byli związani ze Lwowem, obie postacie zostały upamiętnione stosownymi tablicami na domach, w których mieszkali. Lemkin uzyskał nawet dwa lata temu odrębną ulicę we Lwowie. Dobrze przedstawia naturę tej kontrowersji Philippe Sands (profesor w University College London, Wydział Prawa, współpracownik Międzynarodowego Trybunału Karnego. Ma osobiste powiązania z Ukrainą. Lwów był miejscem urodzenia jego dziadka) m. in. w książce «East West Street»: «Powstała nieoficjalna hierarchia. W latach po decyzji Trybunału Norymberskiego słowo „ludobójstwo” zyskało szerokie poparcie w kręgach politycznych i publicznych dyskusjach, takich jak „zbrodnia zbrodni”, podkreślając znaczenie ochrony grup w porównaniu z ochroną jednostek. Być może to właśnie siła słowa, wprowadzonego przez Lemkina, ale – jak obawiał się Lauterpacht – wśród ofiar było wielu zwolenników poglądu, że zbrodnia przeciwko ludzkości jest mniejszym złem. Nie był to jedyny nieprzewidziany skutek równoległych wysiłków Lauterpachta i Lemkina. Udowodnienie zbrodni ludobójstwa nie jest proste, i sam się przekonałem, jak potrzeba

wykazania zamiaru zniszczenia grupy w całości lub częściowo, jak wymaga tego Konwencja o ludobójstwie, może mieć przykre skutki społeczno-psychologiczne. Termin „ludobójstwo”, z akcentem na grupy, wzmacnia poczucie solidarności wśród członków grupy ofiar, a jednocześnie pogłębia negatywne odczucia wobec grupy sprawców. Dla wielu być ofiarą ludobójstwa staje się „istotnym składnikiem narodowej tożsamości” i w gruncie rzeczy nie sprzyja rozwiązywaniu historycznych konfliktów» (Sands, 2016).

Jednak za decydujące rozbieżności w sprawie rzezi wołyńskiej, uniemożliwiające stronom przewyciężenie konfliktu wokół tych wydarzeń uważam komentowane przez Wiatrowycza i Motykę, decyzje, brak decyzji, czy kontrowersje, wywoływane przez polityków i instytucje obu krajów w tej sprawie. W ciągu ostatnich 20 lat, co prawda, narastały różnice w ukraińskiej i polskiej historiografiach tych wydarzeń, lecz rozstrzygające dla trwania napięć i konfliktu były decyzje, deklaracje polityków i instytucji obu krajów zaangażowanych w kreowanie polityki historycznej.

Mieliśmy więcej szczęścia niż strategii, utrzymywaliśmy bowiem trudne partnerstwo, lecz w sprawie Wołynia nie określono celów dialogu. Często powtarzane postulaty pojednania narodowego, wzajemnego wybaczenia i przebaczenia niestety nie zostały urealnione czy uprawdopodobnione wspólnymi decyzjami, co do oceny wydarzeń, a przede wszystkim upamiętnienia ich ofiar. Od 2 lat mamy przynajmniej jedną poważną decyzję i procedurę w tej sprawie, czyli rozpoczęcie prac poszukiwawczych i ekshumacji. Co zastanawiające, w tę procedurę wpisany jest swego rodzaju symetryzm, czy zasada wzajemności. W mojej opinii, strona ukraińska powinna w nieodległym czasie podjąć decyzję o udzieleniu stronie polskiej jednorazowej, bezterminowej politycznej zgody na cały pakiet wskazanych przez nią zakres prac: ok. 60 lokalizacji. Każdy przypadek stosowania zasady wzajemności, intuicyjnie, oczywiście słuszny i nieryzykowny, prowadzi jednak do ograniczonego wyobrażenia celów porozumienia i w efekcie ograniczonych efektów. Jeśli stronie ukraińskiej wydaje się, że na drodze wydawania pojedynczych zgód na prace poszukiwawcze osiągnie polityczny cel wygaszenia konfliktu wokół rzezi wołyńskiej, to w mojej opinii nie doczeka się takiego efektu w krótkim czasie, albo nigdy. Sprawa wymaga bowiem nie tylko takiej przełomowej decyzji, jak porozumienie Sikorski – Sybiha, lecz także wyraźnych politycznych efektów w wymiernym czasie, raczej miesięcy, niż lat, czy nawet dziesięcioleci (Kazimierczuk, 2025). Uwzględniając złożoność prac, strona polska szacuje, że rocznie może prowadzić prace w trzech miejscach – tak, żeby proces był dobrze przeprowadzony od samego początku. Jeśli więc mowa o 60 lokalizacjach, wówczas prace muszą trwać kilkanaście lat. Technicznie, oczywiście tego typu prace zajmują tak długi czas. Natomiast politycznym faktem świadczącym o zakończeniu długiej (ponad 80 lat) fazy **nie – upamiętnienia ofiar** może być jedynie komunikat strony ukraińskiej o bezterminowej zgodzie na prace poszukiwawcze i ekshumacyjne we wspomnianym już zakresie.

W czasach, kiedy na przecenę wystawia się wiele dotychczasowych metod i zasad stosunków międzynarodowych, tego typu decyzja zaświadczyłaby rzeczywiście o strategicznym znaczeniu dla Ukrainy relacji z Polską. Jaka może być reakcja Polski, poza pozytywnymi reakcjami społecznymi i deklaracjami politycznymi? Na pewno dyplomacje (w tym publiczne) obu krajów są w stanie wyreżyserować w tej sprawie poważny i politycznie wartościowy scenariusz.

ДЖЕРЕЛА ТА ЛІТЕРАТУРА

Барановський, В. (2003). (ред.). 60 років Волинської трагедії. Матеріали форуму українських і польських експертів та журналістів «Події на Волині: як жити з цим тягарем?», м. Острогож, 11–12 квітня 2003 р. Київ.

Babaiev, B. (2025). Romania to open NATO's second-largest logistics hub to boost arms flow to Ukraine. *RBK-Ukraine*. <https://newsukraine.rbc.ua/news/romania-to-open-nato-s-second-largest-logistics-1766334752>.

Berdychowska, B. (2013–2014). Polacy wobec tragedii wołyńskiej. *Biuletyn Ukrainoznawczy*, 16/17, 49–77.

Bilewicz, M. (2025). *Traumaland*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 126.

Boriak, O (2021). *Życiodajność pogrzebowej obrzędowości*. *Lokalna Historia*, 10, 37.

Bratkiewicz, J. (2020). *Euroazjatyzm na wspak*. Warszawa: Universitas, 629.

Disinfo: Poland plans to impose control on Ukraine's agriculture and other sectors of economy. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-plans-to-impose-control-on-ukraines-agriculture-and-other-sectors-of-economy/>

Disinfo: EU citizens demand to stop supporting Ukraine. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/eu-citizens-demand-to-stop-supporting-ukraine>

Disinfo: The process of transferring the territory of Ukraine to Poland has begun. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/the-process-of-transferring-the-territory-of-ukraine-to-poland-has-begun/>

Disinfo: The West will continue to give money and weapons to Ukraine as long as Kyiv does not seek a diplomatic solution to the war. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/the-west-will-continue-to-give-money-and-weapons-to-ukraine-as-long-as-kyiv-does-not-look-for-a-diplomatic-solution-to-the-war/>

Disinfo: Poland demands the transfer of lands in exchange for helping Ukraine. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-demands-the-transfer-of-lands-in-exchange-for-helping-ukraine/>

Disinfo: Poland plans to devour Western Ukraine like a wolf inviting a sheep for dinner. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-plans-to-devour-western-ukraine-like-a-wolf-inviting-a-sheep-for-dinner/>

Disinfo: Poland plans to swallow Ukraine. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-plans-to-swallow-ukraine>

Disinfo: The Ukrainian neo-Nazi refugees are bringing venereal diseases to Europe (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/the-ukrainian-neo-nazi-refugees-are-bringing-venereal-diseases-to-europe>

Disinfo: Zelenskyy is replacing Ukrainians with settlers from Poland. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/ua/report/zelenskyy-is-replacing-ukrainians-with-settlers-from-poland>

Disinfo: A flood victim got pneumonia because the Polish government prioritises Ukrainians. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/a-flood-victim-got-pneumonia-because-the-polish-government-prioritises-ukrainians/>

Disinfo: Ukraine will blame Poland for its defeat in the East. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/ukraine-will-accuse-poland-of-its-defeat-in-the-east>

Disinfo: Donald Tusk came to Kyiv to warn Zelensky not to think about any peace treaty. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/ua/report/the-west-wrote-zelenskyy-s-peace-plan-and-thats-why-they-defend-it/>

Disinfo: Poland wants to return the „Eastern Borderlands”. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-wants-to-return-the-eastern-borderlands/>

Disinfo: Poland will demand territorial concessions from Ukraine in exchange for military aid. (2025). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-will-demand-territorial-concessions-from-ukraine-in-exchange-for-military-aid/>

Expose Ministra SZ Radosława Sikorskiego. (2008, 7 maja). <https://www.youtube.com/watch?v=qgIOElBzhiA>

Harasymiw, B. (2019). Udovenko Hennadii. *Internet Encyclopedia of Ukraine*. <https://www.encyclopediaofukraine.com/display.asp?linkpath=pages%5CU%5CD%5CUdovenkoHennadii.hm>

- Homer. (1930). *Iliada*. Kraków: Wydawnictwo Fundacja Nowoczesna Polska. Wolne Lektury, 2.
- Kaczorowska, K. (2024). Wybory nie do przecenienia. Jak Polska wracała do Europy (nawet jeżeli z niej nie wyszła). *Wież*. <https://wiez.pl/2024/10/05/wybory-nie-do-przecenienia-jak-polska-wracala-do-europy-nawet-jezeli-z-niej-nie-wyszla/>
- Kazimierzczuk, A. (2025). Prace ekshumacyjne na Ukrainie. Ministra kultury: «Nie ma żadnych blokad». *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/polityka/art43518961-prace-ekshumacyjne-na-ukrainie-ministra-kultury-nie-ma-zadnych-blokad>
- Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z dnia 9 grudnia 1948 r. (1952). *Dziennik Ustaw*, 2, poz. 9. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19520020009>
- Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku. (1956). *Dziennik Ustaw*, 38, poz. 171. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19560380171>
- Kowal, P. (2025). Traktat polsko-ukraiński według Pawła Kowala. *Blog NIE dla unii polsko-ukraińskiej*. <https://www.salon24.pl/u/ukropol/1451545,trakat-polsko-ukrainski-wedlug-pawla-kowala>
- Krastew, I. (2011). «Epoka przebaczenia» versus «epoka normalności». *Wina narodów*. Gdańsk-Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 8.
- Kuczma, L. (2004). *Ukraina to nie Rosja*. Kryspinów: Wydawnictwo Platan.
- Kissinger, H. (2017). *Dyplomacja*. Warszawa: Bellona, 94.
- List biskupów greckokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski w intencji wzajemnego przebaczenia i pojednania. *Biuletyn Ukrainoznawczy*. Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 16/17, 217–221.
- Malinowski, P. (2025). Andrzej Duda o twardszym stanowisku wobec sojuszników: «Nie podoba się, to zamykamy lotnisko w Rzeszowie». *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/polityka/art42683501-andrzej-duda-o-twardszym-stanowisku-wobec-sojusznikow-nie-podoba-sie-to-zamykamy-lotnisko-w-rzeszowie>
- Mieroszewski, J. (1970). *Modele i praktyka*. Paryż: Instytut Literacki, 29.
- Nicz, A. (2023). Wołyń. Wołodmyr Zelenski i Andrzej Duda spotkali się w Łucku. *INTERIA.PL*. <https://wydarzenia.interia.pl/ukraina-rosja/news-spotkanie-a-dudy-z-w-zelenskim-oddali-hold-ofiarom-wolynia,nId,6891903>
- Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej (2003). *Monitor Polski*. Nr 37, poz. 516. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20030370516>
- Partyła, M. (2022). Prezydent Duda: Nowy polsko-ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie to wejście na wyższy poziom. *RMF 24*. <https://www.rm24.pl/raporty/raport-wojna-z-rosja/news-prezydent-duda-nowy-polsko-ukrainski-traktat-o-dobrym-sasied,nId,6042022>
- Polska i Ukraina – 30 lat partnerstwa i przyjaźni (2022). *Portal Gov.pl*. <https://www.gov.pl/web/ukraina/30-lat-traktatu-partnerstwie-przyjazni-polska-ukraina>
- Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II wystosowane do Polaków i Ukraińców w związku z 60. Rocznicą ukraińsko-polskiego konfliktu zbrojnego na Wołyniu, Watykan, 7 lipca 2003 r. (2013–2014). *Biuletyn Ukrainoznawczy*. Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, 16/17, 203–205.
- Rigamonti, M. (2023). Wojna podziemnych armii czy ludobójstwo Polaków? Prof. Motyka i dr Wiatrowycz spierają się o Wołyń [WYWIAD]. *Wiadomości*. <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/80-rocznica-rzezi-woylinskiej-rozmowa-z-prof-motyka-i-dr-wiatrowyczem/8y2g2md>
- Rozpoczynają się prace poszukiwawcze w dawnych wsiach Ostrowki i Wola Ostrowiecka na Wołyniu. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. (2026). *Portal Gov.pl*. <https://www.gov.pl/web/kultura/rozpoczynaja-sie-prace-poszukiwawcze-w-dawnych-wsiach-ostrowki-i-wola-ostrowiecka-na-woyliniu>
- Sadecki, J. (2013). *Ambasador*. Warszawa: Agora, 143.
- Sands, P. (2016). *East West Street. On the Origins of Genocide and Crimes Against Humanity*. Great Britain: Weidenfeld & Nicolson.
- Sariusz-Skapska, I. (2025). (Ed.). *SOLIDARNOŚĆ I ROZCZAROWANIE*. Bilans relacji polsko-ukraińskich w latach 2022–2025. Raport Fundacji im. Stefana Batorego, Warszawa.

Skubiszewski, K. (1997). *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości*. Warszawa: Interpress.

Sloterdijk, P. (2011). *Czas i Gniew*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Sikorski po spotkaniu z szefem MSZ Ukrainy. Ważna zapowiedź w sprawie ekshumacji. (2024). *PAP*. <https://www.pap.pl/aktualnosci/sikorski-po-spotkaniu-z-szefem-msz-ukrainy-wazna-zapowiedz-w-sprawie-ekshumacji-nasze>

Stępień, S. (2013–2014). Zamiast przedmowy. Czy zbrodnia dokonana w imieniu narodu jest «dziedziczona» przez potomnych. *Biuletyn Ukrainoznawczy*, 16/17, 9–48.

Udział Prezydenta RP w uroczystym Otwarcu i Poświęceniu Cmentarza Orląt Lwowskich. (2005). *Oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*.

<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2005/udzial-prezydenta-rp-w-uroczystym-otwarcu-i-poswieceniu-cmentarza-orlat-lwowskich,28890,archive>

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji sporządzona w Krakowie dnia 22 lutego 1994 r. (1994, 22 lutego). *Dziennik Ustaw*. Nr 112, poz. 543. *INFOR.PL*. https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1994.112.0000543,umowa-miedzy-rzadem-rzeczypospolitej-polskiej-a-rzadem-federacji-rosyjskiej-o-grobach-i-miejscach-pamieci-ofiar-wojen-i-represji-sporzadzona-w-krakowie.html#google_vignette

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych, sporządzona w Warszawie dnia 21 marca 1994 r. (1994, 21 marca). *Dziennik Ustaw*. Nr 112, poz. 545. *INFOR.PL*. <https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1994.112.0000545,umowa-miedzy-rzadem-rzeczypospolitej-polskiej-a-rzadem-ukrainy-o-ochronie-miejsc-pamieci-i-spoczynku-ofiar-wojny-i-represji-politycznych.html>

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białoruś o ochronie grobów i miejsc pamięci ofiar wojen i represji, sporządzona w Brześciu dnia 21 stycznia 1995 r. (1995 r., 21 stycznia) *Dziennik Ustaw*. Nr 32, poz. 185. <https://dziennikustaw.gov.pl/DU/1997/s/32/185>

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej, podpisana w Warszawie dnia 8 grudnia 2003 r. (2003, 8 grudnia). *Monitor Polski*. Nr 55, poz. 749. *INFOR.PL*. <https://www.infor.pl/akt-prawny/MPO.2005.055.0000749,umowa-miedzy-rzadem-rzeczypospolitej-polskiej-a-rzadem-republiki-federalnej-niemiec-o-grobach-ofiar-wojen-i-przemocy-totalitarnej.html>

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 kwietnia 1990 r. w sprawie Katynia. (1990). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19900180136>

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom. (2013). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. https://orka.sejm.gov.pl/proc7.nsf/uchwaly/327_u.htm

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943–1945. (2016). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. https://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/625_u.htm

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 2023 r. w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. (2023). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. <https://www.sejm.gov.pl/media9.nsf/files/MPRA-CTMNFJ/%24File/Uchwa%C5%82a%20Sejmu%20w%2080.%20rocznic%C4%99%20Rzezi%20Wo%C5%82y%C5%84skiej.pdf>

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lipca 2024 r. w sprawie ustanowienia roku 2025 Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc. (2024, 13 sierpnia). *Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej*, poz. 747. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20240000747/O/M20240747.pdf>

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 2025 r. o ustanowieniu roku 2026 Rokiem Jerzego Giedroycia. (2025, 14 maja). *Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej*, poz. 497. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20250000497>

Wigura, K. (2011). *Wina narodów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Wojciechowski, M. (2008). (Ed). *Wołyń 1943–2008 pojednanie: zbiór artykułów publikowanych w «Gazecie Wyborczej»*. Warszawa.

Wspólne oświadczenie Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu – Kijów, 21maja 1997 r. (1997). *Zbiór Dokumentów*, 2 (548), 49–52. <https://digit.pism.pl/dlibra/publication/771/edition/595/content>

Wspólne oświadczenie Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy: «O pojednaniu w 60. Rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu». (2013–2014). *Biuletyn Ukrainoznawczy*. Przemysł: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 16/17, 207–209.

Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Geremka na otwarciu negocjacji Polski o członkostwo w Unii Europejskiej, Bruksela, 31 marca 1998 r. (1998). *Zbiór Dokumentów*, 1 (551), 42–57. <https://digit.pism.pl/dlibra/publication/775/edition/598/content>

Zbrodnia wołyńska to ludobójstwo? Dwugłos byłych prezydentów. (2013). *Dziennik.pl*. <https://wiadomosci.dziennik.pl/historia/aktualnosci/artykuly/430713,aleksander-kwasniewski-i-leonid-krawczuk-o-zbrodni-wołyńskiej.html>

REFERENCES

Baranovskyi, V. (2003). (red.). 60 rokov Volynskoi trahedii. Materialy forumu ukrainskykh i polskykh ekspertiv ta zhurnalistiv “Podii na Volyni: yak zhyty z tsym tiaharem?”, m. Ostroh, 11–12 kvitnia 2003 r. Kyiv (in Ukrainian).

Babaiev, B. (2025). Romania to open NATO’s second-largest logistics hub to boost arms flow to Ukraine. *RBK-Ukraine*. <https://newsukraine.rbc.ua/news/romania-to-open-nato-s-second-largest-logistics-1766334752>. (in Ukrainian)

Berdychowska, B. (2013–2014). Polacy wobec tragedii wołyńskiej. *Biuletyn Ukrainoznawczy*, 16/17, 49–77 (in Polish)

Bilewicz, M. (2025). *Traumaland*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 126 (in Polish)

Boriak, O. (2021). *Życiodajność pogrzebowej obrzędowości*. *Lokalna Historia*, 10, 37 (in Ukrainian)

Bratkiewicz, J. (2020). *Euroazjatyzm na wspak*. Warszawa: Universitas, 629 (in Polish)

Disinfo: EU citizens demand to stop supporting Ukraine. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/eu-citizens-demand-to-stop-supporting-ukraine> (in Polish)

Disinfo: The West will continue to give money and weapons to Ukraine as long as Kyiv does not seek a diplomatic solution to the war. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/the-west-will-continue-to-give-money-and-weapons-to-ukraine-as-long-as-kyiv-does-not-seek-a-diplomatic-solution-to-the-war/> (in Polish)

Disinfo: Poland plans to impose control on Ukraine’s agriculture and other sectors of economy. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-plans-to-impose-control-on-ukraines-agriculture-and-other-sectors-of-economy/> (in Polish)

Disinfo: The process of transferring the territory of Ukraine to Poland has begun. (2022). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/the-process-of-transferring-the-territory-of-ukraine-to-poland-has-begun/> (in Polish)

Disinfo: The Ukrainian neo-Nazi refugees are bringing venereal diseases to Europe (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/the-ukrainian-neo-nazi-refugees-are-bringing-venereal-diseases-to-europe> (in Polish)

Disinfo: Poland plans to swallow Ukraine. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-plans-to-swallow-ukraine> (in Polish)

Disinfo: Poland demands the transfer of lands in exchange for helping Ukraine. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-demands-the-transfer-of-lands-in-exchange-for-helping-ukraine/> (in Polish)

Disinfo: Poland plans to devour Western Ukraine like a wolf inviting a sheep for dinner. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-plans-to-devour-western-ukraine-like-a-wolf-inviting-a-sheep-for-dinner/> (in Polish)

Disinfo: Zelenskyy is replacing Ukrainians with settlers from Poland. (2023). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/ua/report/zelenskyy-is-replacing-ukrainians-with-settlers-from-poland> (in Polish)

Disinfo: A flood victim got pneumonia because the Polish government prioritises Ukrainians. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/a-flood-victim-got-pneumonia-because-the-polish-government-prioritises-ukrainians/> (in Polish)

Disinfo: Donald Tusk came to Kyiv to warn Zelensky not to think about any peace treaty. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/ua/report/the-west-wrote-zelenskyy-s-peace-plan-and-thats-why-they-defend-it/> (in Polish)

Disinfo: Poland wants to return the “Eastern Borderlands”. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-wants-to-return-the-eastern-borderlands/> (in Polish)

Disinfo: Ukraine will blame Poland for its defeat in the East. (2024). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/ukraine-will-accuse-poland-of-its-defeat-in-the-east> (in Polish)

Disinfo: Poland will demand territorial concessions from Ukraine in exchange for military aid. (2025). *EUvsDisinfo*. <https://euvsdisinfo.eu/report/poland-will-demand-territorial-concessions-from-ukraine-in-exchange-for-military-aid/> (in Polish)

Expose Ministra SZ Radosława Sikorskiego. (2008, 7 maja). <https://www.youtube.com/watch?v=qgIOElBzhiA> (in Polish)

Harasymiw, B. (2019). Udovenko Hennadii. *Internet Encyclopedia of Ukraine*. <https://www.encyclopediaofukraine.com/display.asp?linkpath=pages%5CU%5CD%5CUdovenkoHennadii.hm> (in Ukrainian)

Homer. (1930). *Iliada*. Kraków: Wydawnictwo Fundacja Nowoczesna Polska. Wolne Lektury, 2 (in Greek)

Kaczorowska, K. (2024). Wybory nie do przecenienia. Jak Polska wracała do Europy (nawet jeżeli z niej nie wyszła). *Wież*. <https://wiez.pl/2024/10/05/wybory-nie-do-przecenienia-jak-polska-wracala-do-europy-nawet-jezeli-z-niej-nie-wyszla/> (in Polish)

Kazimierzczuk, A. (2025). Prace ekshumacyjne na Ukrainie. Ministra kultury: “Nie ma żadnych blokad”. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/polityka/art43518961-prace-ekshumacyjne-na-ukrainie-ministra-kultury-nie-ma-zadnych-blokad> (in Polish)

Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z dnia 9 grudnia 1948 r. (1952). *Dziennik Ustaw*. Nr 2 , poz. 9. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19520020009> (in Polish)

Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku. (1956). *Dziennik Ustaw*. Nr 38, poz. 171. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19560380171> (in Polish)

Kowal, P. (2025). Traktat polsko-ukraiński według Pawła Kowala. *Blog NIE dla unii polsko-ukraińskiej*. <https://www.salon24.pl/u/ukropol/1451545,traktat-polsko-ukrainski-wedlug-pawla-kowala> (in Polish)

Krastew, I. (2011). “Epoka przebaczenia” versus “epoka normalności”. Wina narodów. Gdańsk-Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 8 (in Polish)

Kuczma, L. (2004). *Ukraina to nie Rosja*. Kryspinów: Wydawnictwo Platan.

Kissinger, H. (2017). *Dyplomacja*. Warszawa: Bellona, 94 (in Polish)

List biskupów grekokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski w intencji wzajemnego przebaczenia i pojednania. *Biuletyn Ukrainoznawczy*. Przemysł: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 16/17, 217–221 (in Polish)

Malinowski, P. (2025). Andrzej Duda o twardszym stanowisku wobec sojuszników: “Nie podoba się, to zamykamy lotnisko w Rzeszowie”. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/polityka/art42683501-andrzej-duda-o-twardszym-stanowisku-wobec-sojusznikow-nie-podoba-sie-to-zamykamy-lotnisko-w-rzeszowie> (in Polish)

Mieroszewski, J. (1970). *Modele i praktyka*. Paryż: Instytut Literacki, 29 (in Polish)

Nicz, A. (2023). Wołyń. Wołodimir Zełenski i Andrzej Duda spotkali się w Łucku. *INTERIA.PL*. <https://wydarzenia.interia.pl/ukraina-rosja/news-spotkanie-a-dudy-z-w-zelenskim-oddali-hold-ofiarom-wolynia,nId,6891903> (in Polish)

Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej (2003). *Monitor Polski*. Nr 37, poz. 516. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20030370516> (in Polish)

Partyla, M. (2022). Prezydent Duda: Nowy polsko-ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie to wejście na wyższy poziom. *RMF 24*. <https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-wojna-z-rosja/news-prezydent-duda-nowy-polsko-ukraiński-traktat-o-dobrym-sasied,nId,6042022> (in Polish)

Polska i Ukraina – 30 lat partnerstwa i przyjaźni (2022). *Portal Gov.pl*. <https://www.gov.pl/web/ukraina/30-lat-traktatu-partnerstwie-przyjazni-polska-ukraina> (in Polish)

Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II wystosowane do Polaków i Ukraińców w związku z 60. Rocznicą ukraińsko-polskiego konfliktu zbrojnego na Wołyniu, Watykan, 7 lipca 2003 r. (2013 – 2014). *Biuletyn Ukrainoznawczy*. Przemysł: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyśle, 16/17, 203–205 (in Polish)

Rigamonti, M. (2023). Wojna podziemnych armii czy ludobójstwo Polaków? Prof. Motyka i dr Wiatrowycz spierają się o Wołyń [WYWIAD]. *Wiadomości*. <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/80-rocznica-rzezi-wołyńskiej-rozmowa-z-prof-motyka-i-dr-wiatrowyczem/8y2g2md> (in Polish)

Rozpoczynają się prace poszukiwawcze w dawnych wsiach Ostrówki i Wola Ostrowiecka na Wołyniu. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. (2026). *Portal Gov.pl*. <https://www.gov.pl/web/kultura/rozpoczynaja-sie-prace-poszukiwawcze-w-dawnych-wsiach-ostrowki-i-wola-ostrowiecka-na-wołyniu> (in Polish)

Sadecki, J. (2013). *Ambasador*. Warszawa: Agora, 143 (in Polish)

Sands, P. (2016). *East West Street. On the Origins of Genocide and Crimes Against Humanity*. Great Britain: Weidenfeld & Nicolson (in English)

Sariusz-Skąpska, I. (2025). (Ed.). *SOLIDARNOŚĆ I ROZCZAROWANIE*. Bilans relacji polsko-ukraińskich w latach 2022–2025. Raport Fundacji im. Stefana Batorego, Warszawa (in Polish)

Skubiszewski, K. (1997). *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości*. Warszawa: Interpress (in Polish)

Sloterdijk, P. (2011). *Czas i Gniew*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar (in Polish)

Sikorski po spotkaniu z szefem MSZ Ukrainy. Ważna zapowiedź w sprawie ekshumacji. (2024). *PAP*. <https://www.pap.pl/aktualnosci/sikorski-po-spotkaniu-z-szefem-msz-ukrainy-wazna-zapowiedz-w-sprawie-ekshumacji-nasze> (in Polish)

Stepień, S. (2013–2014). Zamiast przedmowy. Czy zbrodnia dokonana w imieniu narodu jest “dziedziczona” przez potomnych. *Biuletyn Ukrainoznawczy*, 16/17, 9–48 (in Polish)

Udział Prezydenta RP w uroczystym Otwarcu i Poświęceniu Cmentarza Orląt Lwowskich. (2005). *Oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*. <https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2005/udzial-prezydenta-rp-w-uroczystym-otwarcu-i-poswieceniu-cmentarza-orlat-lwowskich,28890,archive> (in Polish)

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji sporządzona w Krakowie dnia 22 lutego 1994 r. (1994, 22 lutego). *Dziennik Ustaw*. Nr 112, poz. 543. *INFOR.PL*. https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1994.112.0000543,umowa-miedzy-rzadem-rzeczypospolitej-polskiej-a-rzadem-federacji-rosyjskiej-o-grobach-i-miejscach-pamieci-ofiar-wojen-i-represji-sporzadzona-w-krakowie.html#google_vignette (in Polish)

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych, sporządzona w Warszawie dnia 21 marca 1994 r. (1994, 21 marca). *Dziennik Ustaw*. Nr 112, poz. 545. *INFOR.PL*. <https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1994.112.0000545,umowa-miedzy-rzadem-rzeczypospolitej-polskiej-a-rzadem-ukrainy-o-ochronie-miejsc-pamieci-i-spoczynku-ofiar-wojny-i-represji-politycznych.html> (in Polish)

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białoruś o ochronie grobów i miejsc pamięci ofiar wojen i represji, sporządzona w Brześciu dnia 21 stycznia 1995 r. (1995 r, 21 stycznia) *Dziennik Ustaw*. Nr 32, poz. 185. <https://dziennikustaw.gov.pl/DU/1997/s/32/185> (in Polish)

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej, podpisana w Warszawie dnia 8 grudnia 2003 r. (2003, 8 grudnia). *Monitor Polski*. Nr 55, poz. 749. *INFOR.PL*. <https://www.infor.pl/akt-prawny/MPO.2005.055.0000749,umowa-miedzy-rzadem-rzeczypospolitej-polskiej-a-rzadem-republiki-federalnej-niemiec-o-grobach-ofiar-wojen-i-przemocy-totalitarnej.html> (in Polish)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 kwietnia 1990 r. w sprawie Katynia. (1990). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19900180136> (in Polish)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom. (2013). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. https://orka.sejm.gov.pl/proc7.nsf/uchwaly/327_u.htm (in Polish)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943–1945. (2016). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. https://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/625_u.htm (in Polish)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 2023 r. w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. (2023). *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*. <https://www.sejm.gov.pl/media9.nsf/files/MPRA-CTMNFJ/%24File/Uchwa%C5%82a%20Sejmu%20w%2080.%20rocznic%C4%99%20Rzezi%20Wo%C5%82y%C5%84skiej.pdf> (in Polish)

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lipca 2024 r. w sprawie ustanowienia roku 2025 Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc. (2024, 13 sierpnia). *Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej*, poz. 747. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20240000747/O/M20240747.pdf> (in Polish)

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 2025 r. o ustanowieniu roku 2026 Rokiem Jerzego Giedroycia. (2025, 14 maja). *Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej*, poz. 497. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20250000497> (in Polish)

Wigura, K. (2011). *Wina narodów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar (in Polish)

Wojciechowski, M. (2008). (Ed). *Wołyń 1943–2008 pojednanie: zbiór artykułów publikowanych w "Gazecie Wyborczej"*. Warszawa (in Polish)

Wspólne oświadczenie Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu – Kijów, 21 maja 1997 r. (1997). *Zbiór Dokumentów*, 2 (548), 49–52. <https://digit.pism.pl/dlibra/publication/771/edition/595/content> (in Polish)

Wspólne oświadczenie Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy: "O pojednaniu w 60. Rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu". (2013–2014). *Biuletyn Ukrainoznawczy. Przemysł: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy*, 16/17, 207–209 (in Polish)

Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Geremka na otwarcie negocjacji Polski o członkostwo w Unii Europejskiej, Bruksela, 31 marca 1998 r. (1998). *Zbiór Dokumentów*, 1 (551), 42–57. <https://digit.pism.pl/dlibra/publication/775/edition/598/content> (in Polish)

Zbrodnia wołyńska to ludobójstwo? Dwugłos byłych prezydentów. (2013). *Dziennik.pl*. <https://wiadomosci.dziennik.pl/historia/aktualnosci/artykuly/430713,aleksander-kwasniewski-i-leonid-krawczuk-o-zbrodni-wołyńskiej.html> (in Polish)

Marek ZIÓLKOWSKI*lecturer of Civitas University (Warsaw)*ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5944-3485>*e-mail: marekziolko25@gmail.com***DIPLOMACY AND GRAVES. POLISH DIPLOMACY REGARDING THE ISSUE OF PLACES OF NATIONAL REMEMBRANCE IN CONTEMPORARY RELATIONS WITH UKRAINE**

In the article by a retired diplomat associated with the Ministry of Foreign Affairs of the Republic of Poland over the past three decades, an assessment was made of the 1943 events in Volhynia as one of the most difficult contemporary issues in Polish Eastern policy and relations with Ukraine. The author holds a master's degree in philosophy from the University of Warsaw (1981). He began his diplomatic career in 1991 in Belarus. Between 1997 and 2001, he dealt with Eastern European issues at the Polish Ministry of Foreign Affairs as Director of the Department of Eastern Europe. In May 2001, he was appointed Ambassador of the Republic of Poland to Kyiv, where served until 2005. After returning to headquarters, he expanded his expertise in multilateral diplomacy, serving as Deputy Director of the Security Policy Department (2006–2008) and Director of the Development Cooperation Department (2008–2010). He was Ambassador to Kenya (2012–2015) and to NATO (2017–2019), as well as Undersecretary of State at the Ministry of Foreign Affairs responsible for security, Eastern, and European policy (2016–2017). He is the author of publications on Belarusians and Ukrainians in Poland, as well as Polish foreign policy. In 2008, he published the book „Project Ukraine”.

The article presents an analysis of diplomatic efforts regarding Polish historical memory, taking as an example one of its most challenging issues in our Eastern policy and relations with Ukraine – the Volhynia massacre. This topic is of interest not only to historians but also to diplomacy. The method of diplomacy encompasses ways in which nations handle history in their external relations, especially when national reconciliation is considered a strategic objective of bilateral relations. After a 20-year impasse, Polish and Ukrainian diplomacies have an opportunity to resolve the conflict surrounding the commemoration of the victims of the Volhynia massacre from 80 years ago.

Keywords: Polish diplomacy, Polish-Ukrainian relations, Eastern policy, Volhynia massacre, historical memory, national reconciliation, historical diplomacy.

Дата першого надходження статті до видання: 28.06.2026

Дата прийняття статті до друку після рецензування: 14.07.2026

Дата публікації (оприлюднення) статті: 16.09.2026



Стаття поширюється
на умовах ліцензії
відкритого доступу CC BY 4.0